

PAPIEŻ JAN PAWEŁ WIELKI KAROL WOJTYŁA 1920 – 2005

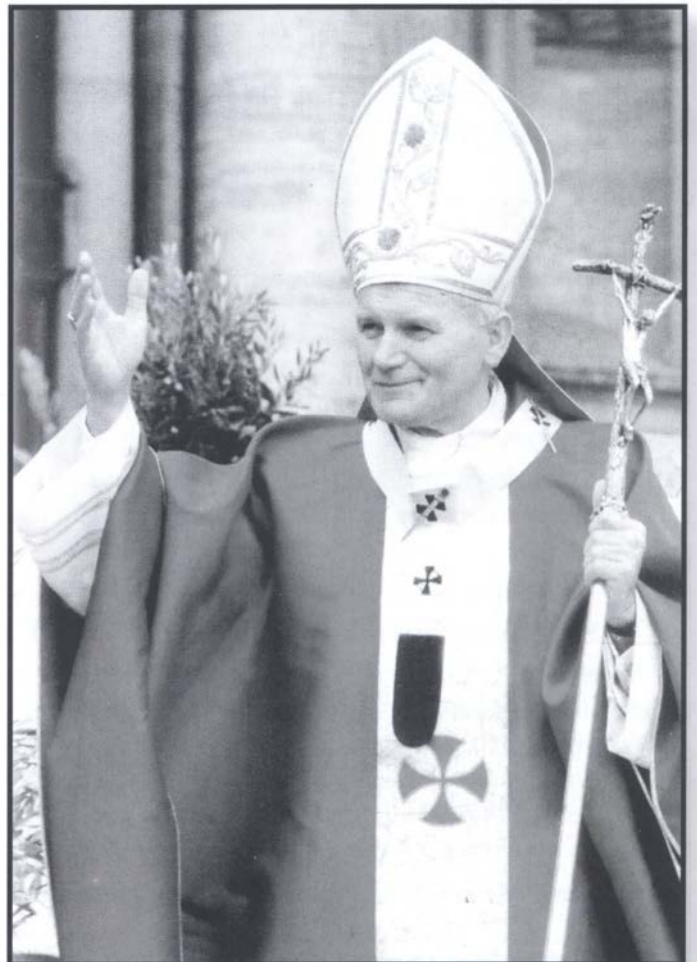
1978 – 2005 PONTYFIKAT

**Wpis do ksiąg kondolencyjnych
w Urzędzie Miasta
i w Bazylice św. Małgorzaty**

*Ojciec Święty – Najznamienitszy Członku
Polskiego Towarzystwa Turystyczno –
Krajoznawczego!*

*Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci
jako prawdziwy Alter Christus, Pielgrzym –
Wędrowca wszechczasów, najwspanialszy Nauczyciel,
Wychowawca i Przewodnik po szlakach
na Górę Zmartwychwstania Pańskiego,
na którą już wszedłeś przez Golgotę i Krzyż.*

Z gorącą modlitwą w Twojej intencji
Zarząd Oddziału i członkowie
Polskiego Towarzystwa Turystyczno –
Krajoznawczego „Beskid”
w Nowym Sączu



W ciągu 26-letniego pontyfikatu papież pielgrzym podróżował po świecie 104 razy. Polskę odwiedził VIII razy:

I. 2-10.06.1979

Warszawa – Gniezno – Częstochowa – Kraków – Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice – Oświęcim-Brzezinka – Nowy Targ – Kraków – Nowa Huta – Kraków

II. 16-23.06.1983

Warszawa – Niepokalanów – Częstochowa – Poznań – Katowice – Wrocław – Góra św. Anny – Kraków – Zakopane

III. 8-14.06.1987

Warszawa – Lublin – Tarnów – Kraków – Szczecin – Gdynia – Gdańsk – Częstochowa – Łódź – Warszawa

IV. 1-14.08.1991

Koszalin – Rzeszów – Przemyśl – Lubaczów – Kielce – Radom – Łomża – Białystok – Olsztyn – Włocławek – Płock – Warszawa – Kraków – Wadowice – Częstochowa – Kraków

V. 22.05.1995

Skoczów – Bielsko Biała – Żywiec

VI. 31.05-10.06.1997

Wrocław – Legnica – Gorzów Wlkp. – Ostrów Lednicki – Gniezno – Poznań – Kalisz – Częstochowa – Zakopane – Ludźmierz – Kraków – Dukla – Krosno – Kraków

VII. 5-17.06.1999

Gdańsk – Sopot – Pelplin – Elbląg – Licheń – Bydgoszcz – Toruń – Elk – Wigry – Siedlce – Drohiczyn – Warszawa – Sandomierz – Zamość – Warszawa – Radzymin – Łowicz – Sosnowiec – Kraków – Gliwice – Stary Sącz – Wadowice – Częstochowa – Kraków

VIII. 16-19.08.2002

Kraków – Kalwaria Zebrzydowska – Kraków

„Jego Góry”

W wielu innych miejscach zaznaczono też obecność ks. Karola Wojtyły. W schroniskach wiszą pamiątkowe tablice, a ich gospodarze pieczołowicie przechowują wpisy do ksiąg pamiątkowych, dokonane przez zwyczajnego wówczas człowieka

Każdy krzyż w górach, każda kapliczka przy szlaku, na widokowej polanie, także małe sanktuarium Matki Boskiej Opieki Turystów pod Okrąglicą, nieopodal Hali Krupowej, przypomina o tym, że Jan Paweł II ukochał góry.

Wiele szlaków turystycznych czy też w Beskidach, czy też Tatrach, biegnie wzdłuż tras Jego wędrówek.

Swym odejściem osierocił Bieszczady, osierocił Babią Górę, osierocił Laskowiec...

Spogląda teraz z góry z niebieskich połonin i podziwia. Jak wtedy, gdy już schorowany, mógł oglądać je tylko z okien śmigłowca... I może mówi, wodząc palcem niczym po mapie, tak jak przed laty, w czerwcu 1999r., podczas mszy w Starym Sączu: - Stąd wyruszamy ku Dzwonkówce, Wielkiej Raczy przez Radziejową – na Przehybę. Z powrotem schodzimy do Szlachtowej i Krościenka, albo zjeżdżamy na nartach, przekraczamy Dunajec, który płynie razem z Popradem do Starego Sącza. A kiedy jest wysoka woda to w pięć sześć godzin można przepłynąć Dunajcem od Nowego Targu do Nowego Sącza...

A my winni jesteśmy pilnować mu tych szlaków...

(SUB) Przedruk Dziennik Polski

Kronika

20-21.11.04

Koło przewodników – Bereśnik os. 15

9.12.04

Koło Grodzkie – okolice Mogilna 14

7.12.04

Komisja Turystyki Górskiej - XI Festiwal Piosenki Turystycznej 70

9.12.04

Komisja Rowerowa – 8 Rajd na Orientację 40

14.12.04

Komisja Młodzieżowa – Zakopane 51

19.12.04

Koło Grodzkie – Słowacja – Kieżmarok 34

18.12.04

Komisja Krajoznawcza – okolice Grybowa 13

24.12.04

Koło Grodzkie – Pasterka pod Śnieżnicą 46

2.01.05

Koło Grodzkie – Słowacja – przełęcz Limierz 16

9.01.05

Koło Grodzkie – Radziejowa, Wielki Rogacz 18

10.01.05

Zarząd Oddziału – opłatek

(z udziałem Prezydenta Miasta P. Józefa Wiktora,

jednego z pierwszych prezesów, p. Jana Mazanec

oraz naszego kapelana ks. dr Andrzeja Jedynaka) 140



15.01.05

Koło Przewodników – Wiktorówki 11

16.01.05

Koło Grodzkie – opłatek
w Beskidzie Wyspowym 58

18.01.05

Koło Przewodników – Podegrodzie 26

20.01.05

Koło Przewodników – opłatek w Kamiennej 24

23.01.05

Koło Grodzkie – Gorce – góra Twaroga 25

30.01.05

Koło Grodzkie – Dolina Kościeliska 55

6.02.05

Koło Grodzkie – kulig w Gładyszowie 94

20.02.05

Koło Grodzkie – Małe Pieniemy, Wysoka 26

25.02.05

Koło Miłośników Lwowa – wykład „Historia i
dzień dzisiejszy Cmentarza Orląt Lwowskich

27.02.05

Koło Grodzkie – Tatry Słowackie – Dolina Zimnej
Wody 34

6.03.05

Koło Grodzkie – Wierchomla – Runek 22

13.03.05

Koło Grodzkie – Pieniny

20.03.05

Koło Grodzkie – Gorce – Wielki Wierch 15

2-3.04.05

Koło Grodzkie – Beskid Śląski 50

10.04.05

Koło Grodzkie – Beskid Wyspowy – Łopień 10

17.04.05

Koło Grodzkie – Dolina Chochołowska 57

24.04.05

KTG i Koło Grodzkie - Rozpoczęcie sezonu na
Turbaczu 102

1.05.05

Komisja Opieki n/Zabytkami – Spisz – Gotyk 42

1.05.05

Koło Grodzkie – Babia Góra 58

3.05.05

Koło Grodzkie – Magura Spiska – jajecznicza 56



61 Walny Zjazd Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

W dniu 11 marca br. odbył się 61 Walny Zjazd Oddziału PTTK „Beskid”. Wzięło w nim udział 58 delegatów. Na salę obrad wprowadzono sztandary. Prezes kol. Adam Sobczyk zaproponował na przewodniczącego zebrania kol. Stanisława Leśnika i na sekretarza Barbarę Lorczyk, co jednogłośnie przyjęto. Kol. Leśnik przedstawił program zebrania, który również jednogłośnie został przyjęty, po czym minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych w czasie tej kadencji działaczach Oddziału.

Następnie prezes kol. Sobczyk złożył sprawozdanie z działalności Oddziału, skarbnik kol. Eugeniusz Bednarek sprawozdanie finansowe, a przewodnicząca Komisji Rewizyjnej kol. Cecylia Jabłońska sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wnioskując jednocześnie o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co też uczyniono po czym wybrano poszczególne komisje.

Kol. Sobczyk zawnioskował nadanie godności Członka Honorowego PTTK kol. Wandzie Szoskiej, Irenie Styczyńskiej, i Józefowi Waśce, odczytując obszernie ich życiorysy, propozycję przyjęto jednogłośnie.

Na tym zjeździe uchwalono też nadanie godności Członka Honorowego Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu najbardziej zasłużonym działaczom. Zatwierdzono nadanie jej dla kol. kol. Ireny Styczyńskiej, Wandy Szoskiej, Józefa Waśki, Leopolda Bieniasza.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wytypowania do Zarządu Oddziału wybrano:

Prezes	kol. Adam Sobczyk
I Viceprezes	kol. Małgorzata Borsukowska – Stefaniczek
II Viceprezes	kol. Stanisław Leśnik
Sekretarz -	kol. Jacek Dobosz

Skarbnik -	kol. Eugeniusz Bednarek
Członek Prezydium -	kol. Wanda Szoska
Członek Prezydium-	kol. Marek Pisiewicz
Członek Prezydium-	kol. Tadeusz Czubek
Członek Prezydium-	kol. Marcin Truchan
Członek Zarządu -	kol. Wojciech Bocheński
Członek Zarządu -	kol. Barbara Lorczyk
Członek Zarządu -	kol. Marek Lorczyk
Członek Zarządu -	kol. Zygmunt Pawlak
Członek Zarządu -	kol. Maria Pierzga
Członek Zarządu -	kol. Wiesław Piprek
Członek Zarządu -	kol. Piotr Piwowar
Członek Zarządu -	kol. Józef Pomietto
Członek Zarządu -	kol. Irena Styczyńska
Członek Zarządu -	kol. Andrzej Talar
Członek Zarządu -	kol. Mieczysław Witowski
Członek Zarządu -	kol. Tadeusz Żygłowicz

Do Komisji Rewizyjnej:

Przewodnicząca	- kol. Cecylia Jabłońska
Z-ca przewodniczącego -	kol. Zofia Winiarska-Hebenstreit

Skarbnik	- kol. Halina Warchał
Członek	- kol. Maria Biskupska
Członek	- kol. Zdzisław Bulanda
Członek	- kol. Stanisława Gocek
Członek	- kol. Dominika Kroczyk

Do Sądu Koleżeńskiego

Przewodnicząca	- kol. Halina Haraf
Członek	- kol. Cecylia Bulanda
Członek	- kol. Władysława Głuc
Członek	- kol. Wacław Woźniak
Członek	- kol. Stanisława Janur

KOMISJA MŁODZIEŻOWA

Wyjechali jesienią, a wrócili zimą...!!!

Dnia 19 listopada 2004 roku ruszyła kolejna wyprawa zorganizowana przez Komisję Młodzieżową PTTK o / „Beskid”. Tym razem, autokar pełen uśmiechniętej młodzieży i równie pozytywnie nastawionych opiekunów wyruszył, na trzy dniową wycieczkę na Słowację i Węgry. Punkt godzina ósma autobus ruszył w kierunku polsko-słowackiego przejścia granicznego w Leluchwie. Bezproblemowa odprawa, pamiątkowa pieczętka i już jesteśmy na terenie Słowacji. Jeszcze trochę czasu spędziliśmy w autobusie, aż w końcu dojechaliśmy do Koszyc - jednego z największych i jakże urokliwych miast Słowacji.

W tym momencie sprawdziła się teza ze najważniejsza jest pogoda ducha, bo warunki jakie nas spotkały w tym mieście, nie zachęcały do zwiedzania, a jednak nasza dzielna grupa, pomimo wiejącego silnego wiatru, deszczu i niskiej temperatury ruszyła w kierunku koszyckiego rynku. Tam też przewodnik Pan Mieczysław Witowski, który pilotował naszą wyprawę, wygłosił nam - jak zawsze ciekawą historię miasta oraz udowodnił nam jak wiele Koszycy mają wspólnego z Polską historią. Zwiedziliśmy Katedrę Św. Elżbiety która budziła podziw i zachwyt swoją architekturą, freskami i monumentalnością. Czas wolny na głównej ulicy Koszyc czyli Hlavnej wszyscy praktycznie spędzili w tym samym miejscu, mianowicie w kawiarni, która oferowała ogromny wybór przepysznych ciast, ciasteczek i deserów.

Kilka gramów grubsi opuściliśmy koszycki rynek i ruszyliśmy w stronę granicy słowacko-węgierskiej w Tornyosnemeti. I tu odprawa odbyła się bezproblemowo. Pamiątkowe pieczętka i jesteśmy na Węgrzech !!!

Nasz autokar już bez zbędnych przystanków kierował się w stronę Miskolca.

Oczywiście spodziewaliśmy się lepszych warunków pogodowych, a to co spotkaliśmy odbiegało od naszych planów. Silny momentami porywisty wiatr potęgował uczucie chłodu, jednak dla nas nie było to przeszkodą gdyż pragnęliśmy jak najwięcej zobaczyć, zapamiętać i utrwalić na kliszach filmowych. Miskolc przywitał nas późnym wieczorem, gdy słońce już dawno schowało się za horyzont. Pierwszym miejscem, do którego dotarliśmy był akademik, gdzie mieliśmy całą grupą spędzić noc.

Gdy już wszyscy mieli przydzielone łóżko ruszyliśmy podziwiać miasto nocą i przy okazji coś zjeść.

Kolejnym przystankiem naszej wycieczki, było miejsce z którego widok wprawiał w zachwyt. Miejsce bajecznie piękne i zarazem romantyczne. Krajobraz Miskolca nocą, który ukazał się naszym oczom z wieży telewizyjnej na wzgórzu Aves - robił naprawdę niezapomniane wrażenie. Tym jakże pięknym akcentem zakończył się pierwszy dzień naszej wycieczki.

20 listopada był dniem równie atrakcyjnym. Wszyscy z entuzjazmem na twarzy ruszyli do autokaru, który tego dnia zawiózł nas do Egeru. Jednego z najchętniej odwiedzanych miast ze względu na historyczny charakter oraz znanych na całym świecie aromatycznych, mocnych czerwonych win.

Potężne cztery postacie będące uosobieniem św. Stefana i Władysława oraz apostołów Piotra i Pawła przywitały nas przed Bazyliką w Egerze, a front świątyni ozdobiony statuami będącymi reprezentantami Wiary, Nadziei, Miłości tworzył niezapomniany klimat tego miejsca a ogrom i potęga bazyliki wprawiał w podziw. Wnętrze równie, a może jeszcze okazalej prezentowało się, a wrażenie pozostawiły freski przedstawiające Triumf Królestwa Niebieskiego. Panoramy miasta z wieży Minaretu niestety nie zobaczyliśmy gdyż akurat tego dnia wieża widokowa była nieczynna. Więc ruszyliśmy dalej do miejsca chyba przez niektórych najbardziej wyczekiwanego „Doliny Pięknego Pani” czyli dolinki w której można skosztować wielu win, a co ważne można je również kupić!!! Wstęp oczywiście od osiemnastu lat...!!!

Punktem kulminacyjnym tego dnia była Tapolca czyli miasteczko nieopodal Miskolca słynące z gorących basenów w grotach. To tutaj spędziliśmy wspaniałe trzy godziny zażywając gorących kąpeli, biczny wodnych oraz relaksując się w jakuzzi.

Po powrocie do akademika, powoli zaczęliśmy się pakować ponieważ wcześniej rano opuszczaliśmy już Miskolc.

21 listopada czyli w dzień, gdy nasza przygoda powoli dobiegała końca, wcześniej rano wzięliśmy udział w mszy świętej odprawianej w języku węgierskim. Jedyne słowo, które zrozumieliśmy bez problemu to Amen jednak i tak było to dla nas nowe

doświadczenie i interesujące przeżycie. Nasz autokar nieuchronnie zmierzał w kierunku Polski jednak tym razem z wieloma przystankami.

Na terenie Węgier tuż przy granicy zatrzymaliśmy się w zespole jaskiń Aggtelek, gdzie zwiedziliśmy przepiękną jaskinię, jeszcze po stronie węgierskiej. Wyobraźnia człowieka sprawiała że wydawało się że jest się w bajce. Naturalne nacieki tworzą przeróżne kompozycje, a gra świateł zapiera dech w piersiach. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie...!!! Tym akcentem opuściliśmy teren Węgier z nadzieją że jeszcze tu wrócimy. Autokar przemierzał tereny Słowacji w kierunku Popradu

To co spotkało nas tutaj przerosło nasze wszystkie oczekiwania – Zima!!!

Strasznie zimno, wiatr, śnieg, dlatego też nasza wycieczka po mieście ograniczyła się do ciepłego posiłku i zakupów, ale i tak było bardzo miło.

I w ten sposób w srożej zimie wróciliśmy na granicę Polską – Łysa, z wielkim trudem udało nam się dojechać do Sącza, ale dzięki ogromnemu opanowaniu kierowcy nie obawialiśmy się niczego.

Stanowczo za szybko minęły te trzy dni, ale nowe znajomości i wspomnienia będą towarzyszyły nam na zawsze i nikt nigdy nam tego nie będzie w stanie odebrać !!!

Jedynie co mogę powiedzieć w imieniu nas wszystkich - uczestników to „Dziękuję” naszemu Przewodnikowi Mieczysławowi Witowskiemu, że przygotował tak atrakcyjną wycieczkę.

*Opiekun SKKT PTTK
w Zespole Szkół nr 1
w Nowym Sączu
Beata Koral*

Komisja Młodzieżowa jest organizatorem XII Zlotu Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego o poniższym programie:

PROGRAM XII Zlotu Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego „POZNAJMY OJCOWIZNĘ”

Pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Nowego Sącza Józefa Antoniego Wiktora

Piątek 3.06.2005 r.

- 12.00 - 15.00 przyjmowanie uczestników w internacie Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych Nowy Sącz ul. Limanowskiego 6 oraz obiad
- 15.00 – 17.00 zwiedzanie Nowego Sącza wraz z przewodnikiem
- 17.00 – 19.00 uroczyste otwarcie XII Zlotu Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego „POZNAJMY OJCOWIZNĘ” w MCK „Sokół”. Występ zespołu regionalnego.
- 19.00 – 20.00 kolacja
- 20.00 – 22.00 prelekcja dla młodzieży w świetlicy internatu, spotkanie opiekunów w sali Oddz. „Beskid” Nowy Sącz Rynek 9 z władzami i organizatorami konkursu oraz prasą.

Sobota 4.06.2005 r.

- 7.00 – 8.00 śniadanie
- 8.00 – 14.00 wycieczka po Ziemi Sądeckiej – autokarowa
- 14.00 – 15.00 obiad
- 15.00 – 19.00 zwiedzanie skansenu i udział w odbywających się tam imprezach i pokazach sztuki ludowej
- 19.00 – 20.00 kolacja
- 20.00 – 21.00 prelekcja w świetlicy internatu

Niedziela 5.06.2005 r.

- 8.00 – 9.00 śniadanie
- 10.00 – 12.00 uroczyste zakończenie XII Zlotu Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego „POZNAJMY OJCOWIZNĘ” z wręczeniem nagród i wyróżnień dla uczestników zlotu. Występ chóru Scherzo.

KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ

W bieżącym roku Komisja organizuje:

Familiady czyli XII Familijne Wędrówki z KTG, której pierwsza wycieczka była zorganizowana w dniu 24.04 wspólnie z Kołem Grodzkim. Była to wycieczka na Turbacz na małopolskie otwarcie sezonu turystycznego. Na Turbacz zgromadzili się turyści z Oddziałów PTTK z całej małopolski. Z naszego Oddziału były 102 osoby. Wzięliśmy udział w Mszy Św. odprowadzanej (tak jak w zeszłym roku na Przehybie) przez kapelana Oddziału PTTK w Krakowie na Hali Turbacz. Na Turbacz wyszliśmy z Nowego Targu, a zeszliśmy na drugą stronę do Koninek. Zapraszamy na następne wycieczki podane w regulaminie.



FAMILIADA CZYLI XII WĘDRÓWKI FAMILIJNE Z KTG

Regulamin:

Organizator: Komisja Turystyki Górskiej PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu

Cele Rajdu:

1. Popularyzacja najpiękniejszych terenów Beskidów oraz atrakcyjnych szlaków turystyczno-krajoznawczych regionu Sądeckiego.
2. Turystyka rodzinna formą spędzania wolnego czasu.

Warunki uczestnictwa:

1. W wędrówkach biorą udział Rodziny oraz osoby zaprzyjaźnione.
2. Uczestnicy poszczególnych wycieczek proszeni są o dokonanie zapisów i pobranie dzienników potwierżeń w Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu – Rynek 9 Tel. (018)443-74-57 – zapisy przy wycieczkach autokarowych obowiązkowe
3. Za obecność na wycieczkach Rodziny będą otrzymywać po 5 punktów, które uwzględniane będą w końcowej klasyfikacji. Rodzina, która uzyska największą ilość punktów zostanie wyróżniona nagrodą.
4. Jedną drużynę stanowi 2 do 5 osób.
5. Wycieczki organizowane są od kwietnia do października.



Co słysząc w naszych komisjach?

6. Na zakończenie Wędrówek odbędzie się finał z konkurencjami sprawnościowymi.
7. Do punktacji końcowej zalicza się:
 - Klasyfikację uczestnictwa w poszczególnych wycieczkach
 - Punkty uzyskane w konkurencjach finałowych.
8. Za niestosowne zachowanie na trasie wycieczki otrzymuje się punkty ujemne.
9. Wycieczki odbywają się na koszt uczestników.
10. Uczestnicy ubezpieczają się we własnym zakresie.
11. Organizatorzy zapewniają fachową obsługę przewidzianych wycieczek turystycznych na Wędrówkach Familijnych.

Obecna Familiada jest kontynuacją najpierw Rajdu 7-miu Schronisk, następnie Wędrówek z KTG, a ostatnio Wędrówek Familijnych z KTG.

To wspólne wędrowanie było i jest znakomitą okazją stworzenia nowych przyjaźni i scementowania starych. Daje możliwość integracji między rodzinami i w rodzinie. Jeśli młodzi ludzie przekonają się do pieszych wędrówek to w przyszłości będą wspinałymi turystami.

Dlatego też na każdej z wycieczek przewidujemy przewodnika i trasę dostosowaną do możliwości małych turystów.

Serdecznie zapraszamy!

Dla uczestników wycieczek podajemy terminy i ogólne trasy wycieczek:

Trasy szczegółowe podawane są na ok. 2-tyg. przed wycieczką na tablicach ogłoszeń w PTTK oraz w Internecie na stronie www.pttk-beskid.org.pl

PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu
Komisja Turystyki Górskiej ogłasza doroczny

IX KONKURS FOTOGRAFICZNY

adresowany do wszystkich turystów -
miłośników gór na temat:

„W poszukiwaniu architektury drewnianej”
- drewniane obiekty użytkowe
Sądeckizny na tle gór¹.

Zasady Konkursu:

- Uczestnicy przesyłają:
- zdjęcia fotograficzne formatu minimum 15 x 20 cm na odwrocie podpisane tylko godłem² i podpisem co przedstawiają w zamkniętą kopertę opisaną godłem z imieniem, nazwiskiem, oraz adresem Autora w środku.
- maksymalna liczba zgłoszonych zdjęć - 5 sztuk
- prace należy przesłać w terminie do 31 października 2005 r. na adres:

1. Turbacz – 24.04.05
2. Pogórze Ciężkowickie – 22.05.05
3. Wielka Racza – 18 i 19.06.05
4. Gorce – Lubań – 17.07.05
5. Małe Pieniny – 07.08.05
6. Myślenice – Chełm, Kudłacze – 11.09.05
7. Zakończenie – 09.10.05

Wyjazd na trasy wyjściowe środkami komunikacji publicznej z wyjątkiem wycieczek podanych w pkt. 1,3 i 6, które odbędą się zamówionym autokarem za wcześniejszymi zapisami uczestników w biurze PTTK.

*Piękno powinno pozostać czymś
na spotkanie czego – źle mówię,
na poszukiwanie czego, trzeba wyruszyć
(Henryk Elzenberg)*

- 3.05 – 70-lecie Górskiej Odznaki Turystycznej – zorganizowano 4 punkty potwierdzające punkty GOT – w tym dniu można było zweryfikować odznakę popularną GOT mając o wiele mniej punktów, a kto wędrował w dniach 30.04-3.05 miał dopisywane dodatkowe punkty.
- 2-5.06 II Karpacki Rajd Górski – „Sądeckie Wędrówki”
- 22-23.09 XXVI Rajd im. Majora Zubka – „Tatara”
- IX Konkurs Fotograficzny – „W poszukiwaniu architektury drewnianej” – drewniane obiekty użytkowe Sądeckizny na tle gór.

PTTK Oddział „Beskid”, 33-300 Nowy Sącz,
ul. Rynek 9

- Autorzy najbardziej ciekawych i oryginalnych zdjęć wytypowani przez powołane Jury zostaną nagrodzeni
- wyróżnione fotogramy zostaną zaprezentowane na okolicznościowej wystawie fotograficznej i zatrzymane w archiwum Oddziału PTTK
- pozostałe prace mogą być zwrócone po dostarczeniu przez autora koperty zaopatrzonej adresem i odpowiednim znacznikiem pocztowym
- rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 15.11.2005 r.

Zapraszamy do wzięcia udziału!

¹ Np. domy, stodoły, stajnie, młyny, kuźnie, spichlerze, gajówki, itp. z wyjątkiem obiektów sakralnych i

² Godło - dowolny znak; symbol, rysunek

SADECKI KLUB GÓRSKIEJ TURYSTYKI JEŹDZIECKIEJ PTTK

Zielonościowy Zlot Gwieździsty Rajdów
Konnych w Beskidzie Sądeckim w Ośrodku Gór-
skiej Turystyki Jeździeckiej
w Gaboniu pod Przehybą afil. przez – PTTK
AGRO*TUR*KONIE 13-15 maj 2005

15 maj 2005 r., niedziela

godz. 8.00 – śniadanie

godz. 11.00 – wręczenie dyplomów uczestnictwa

godz. 12.00 – pożegnanie Uczestników Zlotu

Plan imprezy 13 maj 2005 r., piątek

godz. południowe – przyjazd uczestników Zlotu
do Ośrodka Górskiej Turystyki Jeździeckiej
AGRO*TUR*KONIE

godz. 18.00 – obiadokolacja

godz. 20.00 – spotkanie integracyjne uczestników
przy ognisku, smażenie pstrąga

14 maj 2005 r., sobota

godz. 8.00 – śniadanie

godz. 9.00 – wyjazd na wycieczkę konną

1 grupa – Przehyba, Skafka

2 grupa – Stary Sącz, Dolina Dunajca

godz. 16.00 – powrót do OGTJ w Gaboniu

godz. 18.00 – obiadokolacja

godz. 19.00 – smażenie jajecznicy i zabawa przy
ognisku

Organizator Zlotu:

Gospodarstwo Agroturystyczne,

Ośrodek Górskiej Turystyki Jeździeckiej

AGRO*TUR*KONIE

w Gaboniu pod Przehybą

tel. (18) 446-35-82, tel. Kom. 504-463-403

e-mail: agroturkonie@wp.pl

Współorganizator Zlotu:

Sądecki Klub Górskiej Turystyki

Jeździeckiej PTTK

Przy Oddziale „Beskid” w Nowym Sączu

KOŁO GRODZKIE PTTK

Zarząd Koła Grodzkiego PTTK

Zapraszamy do korzystania z wycieczek organizowanych przez Koło Grodzkie PTTK.

19.06	Giewont
24-25.06	Lubań - "Szukamy kwiatu paproci"
26.06	Otargańce
3. 07	Mała Fatra
10. 07	Słowacki Raj - "Sokoła Dolina"
16-17. 07	Baraniec - Liptowski Mikulas
24.07	Bystry Przechód
31.07	Kozi Wierch

*W roku różnych wyborów
warto przypomnieć:*

*„Nie można igrać bezkarnie
z urazami całego narodu.”*

Napoleon Bonaparte

*„Złych polityków wybierają dobrzy ludzie,
którzy nie głosują ”*

George Jean Natan

■ KOŁO PRZEWODNIKÓW PTTK

SPRAWOZDANIE

Koła Przewodników PTTK Oddz. Beskid w Nowym Sączu z uczestnictwem w XXI Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników na Jasną Górę w dniach 5-6 marca 2005 roku

Wyjazd z parkingu DKK w Nowym Sączu o godzinie 6:00, i dalej przejazd przez Tęgoborze, Łososinę, Czchów, Kraków do Katowic. W Katowicach zwiedziliśmy katedrę pod wezwaniem Chrystusa Króla. Budowa katedry trwała od roku 1927 aż do roku 1955 kiedy to 30 października dokonano konsekracji katedry. Katedra jest imponująca w swoim kształcie, symbolice i rozmiarach. Wiele elementów wyposażenia posiada ciekawe skojarzenia i nawiązania do Starego i Nowego Testamentu, a także nowożytnej historii kościoła katolickiego. W podziemiach pochowani są dotychczasowi metropolici i biskupi diecezji śląskiej. Byliśmy oszołomieni wyglądem tej świątyni - warto było ją zobaczyć.

Następnie udaliśmy się do Piekar Śląskich, aby tam zobaczyć jedno z większych Polskich Sanktuariów Maryjnych. Byliśmy w głównej świątyni, ale także oglądaliśmy cały kompleks kalwarii (drogi krzyżowej z poszczególnymi przystankami odwzorowanymi z autentycznej drogi z Jerozolimy). Oprowadzał nas przewodnik PTTK z Piekar, który udziela się w sanktuarium i oprowadza grupy pielgrzymkowe. Tu przyjeżdża na swoje dni skupienia lud Śląska. Tu przybywa kilkudziesięcna rzesza mężczyzn na swoją ogólnopolską pielgrzymkę.

Około godziny 13 przyjechaliśmy do Częstochowy na Jasną Górę, gdzie po zakwaterowaniu w hotelu ss. Służebniczek na ul. Kapucyńskiej uczestniczyliśmy w uroczystościach związanych z XXI Ogólnopolską Pielgrzymką Przewodników Turystycznych na Jasną Górę. Tym razem organizatorami Pielgrzymki byli przewodnicy z Wrocławia z Koła Przewodników „Rzepiór”. Po oficjalnych powitaniach przeora Jasnej Góry, Arcybiskupa Edmunda Piszcza i opiekuna-kapelana przewodników wrocławskich, wysłuchaliśmy następujących referatów:

- Sudeckie Świątynie - Jadwiga Spychalska i Krzysztof Rosła

- Śląskie krzyże i kapliczki pokutne - Andrzej Scheer
 - 350 lat Obrony Jasnej Góry - Ojciec Jan Golonka
- Kolejno odbyła się Droga Krzyżowa na Watach Jasnogórskich, Msza Święta i Apel Jasnogórski w kaplicy na Jasnej Górze.

W niedzielę podobnie jak w dniu poprzednim uczestniczyliśmy w różnych nabożeństwach i prelekcjach związanych tematycznie z Jasną Górą i przewodnictwem, m.in. wystąpienie Ks. dr Jerzego Pawlika na temat „Przewodnictwo a korzenie narodowe”, „Mauzolea Piastów Śląskich” - Andrzej Koniński. Pielgrzymkę zakończyło wystąpienie Elżbiety Strzępek - przewodniczącej Komisji Przewodnickiej ZG PTTK.

Przeprowadziliśmy również wstępne uzgodnienia w związku z powierzeniem nam przyszłorocznej XXII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników na Jasną Górę.

Wyjazd pozwolił na poszerzenie wiedzy przewodnickiej dotyczącej Katowic, Częstochowy i Dolnego Śląska.

Powrót do Nowego Sącza o godz. 20:00. Kierownikiem wyjazdu był kol. Wiesław Piprek. W wyjeździe uczestniczyło 42 przewodników w tym kapelan i opiekun religijny naszego Koła Ks. dr Andrzej Jedynek.

Wiesław Piprek

Metodyka przewodnicka. Przypomnienie - tego nigdy za dużo.

Wprowadzenie

Każda wycieczka, jest podróżą w nieznaną, zakłada zatem jakąś niewiadomą przez co stanowi fascynującą przygodę duchową i intelektualną, a jej cel to intymne spotkanie z cudownymi dziełami wszechświata. Kto więc, jak nie Ty Przewodniku, ma poprowadzić uczestników wycieczki pięknymi szlakami.

Właśnie Ty przygotowaniem i swoją postawą masz wyzwolić w nich najintymniejsze, najgłębsze przeżycia w zetknięciu z przyrodą dziełami Boskimi i rąk ludzkich.

Turystyka w wolnej Rzeczypospolitej po

upadku tzw. „demokracji ludowej” i po kryzysie gospodarczym zaczyna się odradzać; wydaje się, że wkroczyła na właściwe tory.

Właściwy patriotyzm kształtujący umiłowanie do piękna przyrody, w Ojczyźnie bogatej w historyczne, religijne i tradycyjne cechy, sięgające do najgłębszych korzeni, winien być w turystyce kulturowany.

Podkreślić tu należy, że piękną i chwalebłą tradycją doby dzisiejszej stało się, iż młodzież dominuje w uprawianiu turystyki zbiorowej, szczególnie organizowanej przez szkoły i rzadziej przez inne instytucje społeczno-kulturalno-gospodarcze.

Turystykę, ogólnie mówiąc, należy rozumieć jako wielką narodową i najwspanialszą lekcję głównie historii, geografii, architektury, przyrody i wielu innych dziedzin, które w najbardziej łatwy i przyjemny sposób zapadają w umysłowości człowieka.

Aby tę najwspanialszą lekcję, jaką jest wycieczka (pielgrzymka) uczestnicy mogli właściwie odebrać, a jej treści przyswoić, muszą być uwzględnione i spełnione podstawowe wymogi pedagogiczne i dydaktyczne.

Każda wycieczka w ogóle, a szczególnie o charakterze turystycznym, musi być dobrze przygotowana organizacyjnie „w czasie i przestrzeni”.

Należy ją dostosować do pojemności i poziomu umysłowego uczestników oraz kondycji fizycznozdrowotnej, a także możliwości finansowych. Nie wystarczy rzucić hasła np.: „zwiedzam Dolinę Postradu”, zamówić autobus i w drogę?

Wiadomo jest, że każda impreza turystyczna programowana jest na określony czas, w którym to nawet najlepszy przewodnik nie jest w stanie przekazać, a uczestnik imprezy przyswoić pełnej wiedzy np. o Krynicy, Muszynie czy Beskidzie Sądeckim.

Przy nadmiarze i chaosie przekazywanej wiedzy nie należy spodziewać się skuteczności w działaniu. Z tych to względów organizowane wycieczki, szczególnie szkolne, powinny być koniecznie poprzedzone wprowadzającymi lekcjami, dostosowanymi do założonego programu wycieczki, gdzie uczestnicy winni się dowiedzieć podstawowych wiadomości o rejonie, obiektach itp., które zamierzają zwiedzić z nauczycielem - przewodnikiem.

Ta wyjściowa baza wiedzy im jest solidniejsza, tym skuteczniejsze jest oddziaływanie przewodnika, tym trwalsze są wrażenia i mocniej utrwalone prze-

życia turystyczne i krajoznawcze.

Z autopsji wiem, że jeszcze zbyt często uczestnicy wycieczki są zupełnie nie przygotowani, co oczywiście stawia nawet najwspanialszego przewodnika w trudnej sytuacji.

Młodzież i inni uczestnicy wycieczki po krótkim czasie napięcia uwagi stają się biernymi uczestnikami.

Trącana tym uczestnicy imprezy jak i sponsorzy, bo ich wkład gotówkowy nie procentuje należycie.

Innym zagadnieniem natury dyscyplinarnej - jest często jakby obojętny stosunek opiekunów imprezy do podopiecznych.

Wydaje się, że pokutuje przekonanie, że z chwilą przyjęcia grupy przez przewodnika; zwolnieni są z wszelkiego nadzoru w czasie realizowania programu przez przewodnika. Jest to błędne mniemanie i poważnie utrudnia pełną realizację zamierzeń i uprzednich ustaleń z kierownikiem imprezy.

Doświadczeni przewodnicy jakoś potrafią się uporać z tym problemem, trudniej jest mniej doświadczonym. Zatem i tu przewodnik w sposób sobie właściwy winien umieć zaktywizować opiekunów do ścisłej z nim współpracy. Aby impreza udała się musi być realna co do czasu i programu już na samym początku.

Jest to bardzo ważne w celu uniknięcia frustracji tak opiekunów jak i uczestników.

Zadania przewodnika

Bardzo ważne jest pierwsze zetknięcie się przewodnika z wycieczką z jej kierownikiem i solidnie wspólne skorygowanie czasowe i programowe oraz poinformowanie uczestników o konkretnych zamierzeniach (kolejności zwiedzania itp.).

Zamierzenia te powinien przewodnik przedstawić jak najbardziej optymistycznie, akcentując najbardziej interesujące momenty (odpowiednie dla grupy wiekowej, intelektualnej), np. będziemy płynąć łódkami Dunajcem, jeździć kolejką, oglądać muzeum i inne.

Bardzo istotną sprawą dla udania się całej imprezy jest pierwszy kontakt przewodnika z jej uczestnikami.

Musi On umieć znaleźć już w pierwszych słowach wspólny język z grupą, umieć opowiedzieć

o czekających ją atrakcjach.

Winna go cechować pogoda ducha, optymizm i entuzjazm. Mimo złej pogody, wielkiego tłoku, zamkniętych obiektach przewidzianych do zwiedzenia i wielu innych przeszkód, które akurat w tym dniu mogą mieć miejsce. Niezbędny, i niemal konieczny, jest uśmiech na chociażby najbardziej zachmurzonej twarzy przewodnika.

Jak już z powyższego wynika, przewodnik to osoba prawie niezwykła.

Winien On wszystkim zadość uczynić, stwarzając atmosferę wzajemnej życzliwości, przyjaźni, radości i to od początku.

Nie jest to sprawą łatwą, ale możliwą. Dlatego jak każdy przewodnik winien nieustannie nad tym pracować i stale się doskonalić w swych umiejętnościach. W szczególności szybkim i optymistycznym nawiązywaniu kontaktów z ludźmi różnego wieku, pokroju i różnych profesji, o różnym psychicznym nastawieniu do całego przedsięwzięcia.

To nie są jedyne trudności jakie piętrzą się przed przewodnikiem, a przecież musi On je pokonać i po zakończeniu imprezy czuć zadowolenie, radość i satysfakcję z należycie wykonanego zadania.

Aby tak się rzecz miała, każdy przewodnik winien cechować się inicjatywą, która jest konieczna, by posłużyć się nią w wypadkach źle ustalonego programu i nieprzewidzianych złych lub radosnych niespodzianek.

W związku z powyższym potrzebna mu jest duża energia niezbędna w podejmowaniu trudnych i nie cierpiących zwłoki decyzji w sytuacjach nieprzewidzianych (wypadki, awarie np. środków transportu i inne). Tu bezradność i bezczynność przewodnika nie powinna się uwidocznić.

Uczestnicy imprezy winni się czuć pod jego opieką bezpieczni nawet w dużych zagrożeniach.

Umiejętności mobilizacji wszystkich sił i środków dla wyjścia z trudnej sytuacji to jest to, czego oczekuje się od przewodnika. Wszystko jednak winien czynić z wielką uprzejmości, opanowaniem i taktem.

Osiągnięciom tym sprzyja dobra prezencja przewodnika, pod względem schludnego wyglądu, ubioru, higieny osobistej oraz sprawność fizyczna.

Ta jest konieczna szczególnie w górach. Nie wskazane jest zezwolić samym uczestnikom wejść na jakiś szczyt, a samemu z dołu obserwować.

Widoki krajoznawcze, obiekty zabytkowe i go-

spodarcze są z wyższej górskiej perspektywy dobrze widoczne i wymagają właściwej interpretacji i objaśnień, nie mówiąc już o zabezpieczeniu szczególnie młodzieży.

Każdy przewodnik musi sobie zdać sprawę jaką rolę ma do spełnienia w procesie realizacji każdej imprezy, jest przecież nauczycielem i propagatorem wiedzy o Polsce, a w szczególności o rejonach, miastach, obiektach, kompleksach przyrodniczych (parki, rezerваты itp.).

W wypadku obcokrajowców jest reprezentantem i ambasadorem swojego kraju, narodu, a więc jego postawa i działanie to wizytówka Polski.

Winien uszanować obce dla nas zwyczaje innych narodowości, dawać dowody przyjaźni międzynarodowej, unikać trudnych dla obu stron nieprzyjemnych tematów, uwypuklić momenty historii wspólnej dla obu narodów.

Można bez przesady powiedzieć, że przewodnik uczy, wychowuje i opiekuje się powierzona grupą uczestników wycieczki. Wskazuje na pozytywne i negatywne, jest informatorem nie tylko turystycznym.

Winien znać ponadto szereg innych informacji takich jak gdzie zjeść obiad, zrobić zakupy, co zwiedzić jeszcze w wolnym czasie, podać ceny biletów, noclegów, hoteli, kina, itp. użyteczne wiadomości dla uczestników wycieczek.

Jest więc przewodnik od chwili przyjęcia wycieczki - jej kierownikiem, pilotem i realizatorem programu, popularyzując poprzez swe dzielenie zasady kultury turystycznej, ochrony przyrody, ochrony nad zabytkami, przekazując szczegółową aktualną i autentyczną wiedzę według najnowszych osiągnięć, komentując jasno, interpretując rzeczowo zjawiska i zdarzenia, dostosowując się do poziomu, a także, jeśli to możliwe, szczególnych zainteresowań słuchaczy.

Jest rzeczą zrozumiałą że w swej pracy przewodnik nie może przeoczyć takich spraw, jak poszanowanie porządku, dyscypliny, przestrzegania zakazów i nakazów (np. nie fotografować, filmować itp.), spokoju publicznego, czystości, ochrony zabytków, a także bardzo ważne bezpieczeństwa drogowego (np. różne przejście przez ruchliwe arterie komunikacyjne, krużganki, uskoki, niskie stropy i inne), przepisów przeciwpożarowych, cdn.

(WP)

■ KLUB TATERNICTWA JASKONIOWEGO

Początkiem kwietnia 2005 roku w gronie członków Sądeckiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego spotkaliśmy się w Bacówce nad Wierchomlą by zamknąć kolejny, 21 już rok naszej działalności.

Spotkanie było okazją do wspomnień, obejrzenia slajdów i zdjęć z ostatniego roku. Nie mogło również zabraknąć wspomnień o naszej Prezesowej Ani Antkiewicz, o Magdzie Jarosz, Piotrku Trzeszczoniu i Danielu Rusnarczyku, którzy odeszli w 2004 roku. Patrząc na kolejne zdjęcia przypominaliśmy sobie wspólne akcje jaskiniowe, biwaki w jaskini, wspólne odkrywanie jaskini Małej...

Mimo tych tragicznych zdarzeń w ubiegłym roku odbył się kolejny kurs, odbywały się wyjazdy do jaskiń, byliśmy w nich około 30 razy. Siedmioro członków klubu zdało egzamin i uzyskało Kartę Taternika. Kolejny raz członkowie naszego Klubu, jako instruktorzy brali udział w szkoleniach centralnych Komisji Taternictwa Jaskiniowego. W listopadzie Marek Lorczyk, Piotr Floryan, uczestniczyli w kursie ratownictwa jaskiniowego w TOPR, a potem razem z Wojciechem Skoczniem w stażu ratownictwa organizowanym przez KTJ pod nadzorem ratowników ze Speleó Secours Francais.

Rok 2004 był też kolejnym rokiem eksploracji jaskini Małej w Mułowej. Niestety pogoda w ubiegłym roku nie sprzyjała działalności w niej, mimo to dokończyliśmy pomiary w ciągu schodzącym na głębokość -538m, co przesunęło jaskinię na czwarte miejsce pod względem głębokości jaskiń tatrzańskich, jej długość to obecnie 3200m, a to jeszcze nie koniec. Odkryliśmy ciąg schodzący jeszcze niżej z dużym przepływem wody. Zatrzymaliśmy się przed jeziorkiem o głębokości około 1m, co



uniemożliwiło jego przejście. Zostały przeprowadzone pomiary geologiczne i pobrane próbki skał na potrzeby PTPNoZ.

Niestety znaczne opady śniegu spowodowały zasypanie otworu, a późniejsza śnieżna zima zupełnie uniemożliwiła zimową działalność w tej jaskini.

Swoje odkrycia pokazaliśmy też na corocznych Speleokonfrontacjach, oraz w czasie Spotkania Podróżników w Gdyni, gdzie Kapituła nagrody KOLOS 2003, za działalność w jaskini Małej przyznała nam jedno z trzech równorzędnych wyróżnień.

W dniu 21 lutego rozpoczęliśmy kolejny kurs taternictwa jaskiniowego, właśnie zakończyliśmy część teoretyczną w trakcie której wykłady prowadzili Tomasz Tracilowski, Piotr Floryan i Marek Lorczyk.

Teraz w czasie kolejnych weekendów będą odbywały się zajęcia praktyczne na skałkach w Rożnowie, a potem letni obóz w Tatrach Zachodnich. W międzyczasie w dniach 23-24 kwietnia odbyło się kolejne szkolenie wspólnie z ratownikami GOPR i PSP w Rożnowie, w którym uczestniczyło prawie 30 osób.

W najbliższym czasie mamy zamiar znów rozpocząć eksplorowanie, czyli odkrywanie kolejnych nieznanych fragmentów jaskini Małej, musimy tylko poczekać aż stopnieje śnieg, by odsłonił się jej otwór. Przed nami też kolejne kursy szkolenia, i kolejne wyjazdy do jaskiń.

Wszystkich zainteresowanych jaskiniami zapraszamy do zajrzenia na naszą stronę internetową www.sktj.zakopanet.pl

Marek Lorczyk



Co słyhać w naszych komisjach?



Sądecki Klub Taternictwa Jaskiniowego PTTK
prowadzi **Kurs Taternictwa Jaskiniowego**,
który rozpoczął się 21-go lutego
pokazem multimedialnym z naszych odkryć
w Jaskini Małej w Mułowej – czwartej jaskini Tatr.

Informacje:

tel.508 525 624

www.sktj.zakopanet.pl, e-mail: sktj@poczta.onet.pl
lub florczyk@pf.pl

■ YACHT CLUB

■ Działalność YC PTTK „Beskid” w okresie Zima-Wiosna 2005.

Koniec 2004 roku i początek 2005 spowodował istotne działania organizacyjne.

Współpraca z Sądecko Podhalańskim Okręgowym Związkiem Żeglarskim układała się źle od 2001 roku. Kierownictwo Związku nie zgadzało się na propozycje Klubu w sprawach finansowych zabrano nam 2 tygodnie turystyczno-szkoleniowe, zebrania odbywały się bardzo rzadko, decyzje podejmowano bez konsultacji z naszym Klubem.

Odbyte w dn. 5.12.2004 r. Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze SPOZZ pozbawiło członkostwa naszych najlepszych działaczy – twórców osiągnięć regatowych ostatnich lat, pozostawiając w składzie zarządu tylko 1 członka YC - kol. Waława Stankiewicza.

Stało się tak, ponieważ kierownictwo SPOZZ ustaliło niekorzystny dla naszego klubu rozkład mandatów. Przy takim składzie zarządu SPOZZ nie mieliśmy możliwości współpracy, ani wpływu na jego funkcjonowanie.

Zarząd YC na zebraniu nadzwyczajnym w dn. 7.12.2004 r. większością 6 głosów przy 1 wstrzymującym się uchwalił wystąpienie z SPOZZ i przystąpienie do Krakowskiego Okręgu Zw. Żeglarskiego, którego członkiem byliśmy od roku 1977.

Przystąpienie do KOZZ jest zgodne ze Statutem Polskiego Związku Żeglarskiego, a ze względu na prowadzoną działalność sportową i częściowe finansowanie przez Urząd Marszałkowski i Wojewódzki wręcz pożądane.

SPOZZ prowadząc w dalszym ciągu nieprzychylną dla naszego Klubu działalność stara się odebrać nam przyznany na podstawie naszych osiągnięć w przeciągu 20 lat sprzęt żeglarski.

W dn. 12.02.2005 r. kol. Waława Stankiewicz zrezygnował z funkcji Komandora, którą ponownie



powierzono Tadeuszowi Żygłowiczowi z zadaniem dokończenia Kadencji i dokonanie wyborów nowego Zarządu Klubu.

Zawiązała się również grupa inicjatywna w celu poprawy spraw finansowych i remontowych. Skład grupy: Tomasz Salamon, Tomasz Żygłowicz, Artur Janczyk, Zygmunt Pawlak, Mariusz Landowski, Marek Skóraś.

Opracowano nowy plan finansowy zwiększający wpływy Klubu i zorganizowano remonty na miarę środków finansowych.

Staraniem członka zarządu Zygmunta Pawlaka uzyskano od sponsora 6 nowych pełno-regatowych łodzi „Optimist” i przyczepę do transportu, rodzice zakupili 2 nowe Lasery, Pieniążek Piotr ufundował komplet boi regatowych.

Mariusz Landowski dzięki intensywnym zabiegom w PZZ uzyskał licencję i środki na organizację imprez centralnych, które dotychczas organizował SPOZZ.

Zawodnicy klasy Laser 4,7 Piotr Pawlak i Filip Skóraś brali udział już w lutym w dwu konsultacjach szkoleniowych w Spilcie (Chorwacja) jako członkowie Kadry Województwa Małopolskiego, natomiast Miłosz Landowski w kl. Laser Standard uczestniczył w 4 zgrupowaniach kadry narodowej (Chorwacja i Słowenia) łącznie 47 dni!!

Zawodnicy Optimist startowali w kwietniu 2-krotnie w Rybniku i 2 razy w Krakowie.

Uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego odbyło się w dniu 2.05.2005 w Znamierowicach, połączone z „chrztem” 6 nowych łodzi „Optimist” i 2 Laserów. Oddanie do eksploatacji tyle łodzi w jednym sezonie było niespotykane w historii klubu.

W ceremonii „chrztu” łodzi oprócz rodziców zawodników uczestniczył ks. proboszcz Jerzy Gawle, który również udzielił błogosławieństwa dla Klubu.

Odbyły się również 2-dniowe regaty z cyklu Pucharu Polski „Optimist” z okazji Dni Kwitnących Sądów. W regatach uczestniczyło 66 zawodników w klasie Optimist, Laser i Jachty Kabinowe. Uczestniczyły kluby: Horn Kraków, YKP – Kraków, UKS Kielce, RKS Rybnik, PTŻ Nowy Targ i gospodarze. Obec-



ny na otwarciu prezes KOZZ Władysław Dąbrowski z wyrazami dużego uznania dla naszego klubu złożył życzenia i gwarancje dobrej współpracy. Nawiązał również do współpracy z czasów komandora Masióra i Prezesa Stanisława Czerskiego w pierwszym okresie działalności Klubu.

Życzę sobie i klubowi, aby rozpoczęty sezon zaowocował wynikami na miarę otwarcia sezonu.

Miejsca Sądeczan w regatach:

Klasa laser 4,7

- 1m. Filip Skóraś
- 2m. Piotr Pawlak
- 5m. Dorota Pawlak

Klasa jachty kabinowe

- 1m. Wiesław Król
- 2m. Wojciech Porużnik
- 3m. Tomasz Salamon

Klasa Optimist „A”

- 2m. Dawid Stankiewicz
- 3m. Maciej Józefowski

Klasa Optimist „B” Chłopcy

- 1m. Artur Ociepko
- 6m. Grzegorz Pawlak

Klasa Optimist „B” Dziew.

- 3m. Jolanta Jasielec
- 4m. Paulina Olszewska

Opracował: Tadeusz Żyglowicz

■ KOMISJA INTEGRACJI Z NIEPEŁNOSPRAWNYMI

III INTEGRACYJNY KULIG W GŁADYSZOWIE 20 luty 2005.

Już po raz trzeci wycieczka integracyjna do Gładyszowa organizowana przez Komisję Integracji z Niepełnosprawnymi cieszyła się ogromną popularnością, w której wzięło udział 50 uczestników - w tym osoby niepełnosprawne ze swymi rodzicami i opiekunami. W niedzielę o godz. 9.00 wyjechaliśmy w kierunku Gorlic. Nasz Przewodnik Stanisław Musiał rozpoczął wycieczkę od kunsztownie przygotowanego opisu przemierzanej trasy z Nowego Sącza do Szymbarku, a następnie do Gładyszowa.

Swą wyprawę w typowo zimowy dzionek rozpoczęliśmy od zwiedzania Ośrodka Budownictwa Ludowego w Szymbarku, gdzie zwiedziliśmy wnętrze Dworku oraz zapoznaliśmy się z historią i pamiątkami Rodziny Kuźniewskich i Groblewskich. Równie interesujący był skansen a w nim typowa zabudowa ludowa.

Na chwilę mogliśmy wszyscy przenieść się w dawne czasy i jednocześnie pozazdrościć pamiątek słynnych rodzin tego regionu, niektórzy uczestnicy wycieczki sami wypowiadali „ fajnie było by tu zostać chociaż na parę dni...”

Następnie udaliśmy się w kierunku Gładyszowa, gdzie czekały nas największe atrakcje: kulig zimowy, ognisko, śpiewy, i wspólne rozmowy, to wszystko co sprawia, że czujemy się jak jedna wielka rodzina. Na miejscu Pani poprowadziła nas po zabudowie stadniny koni huculskich.

Koło południa zasiedliśmy na sanie zaprzężone w konie huculskie i udaliśmy się zaśnieżoną trasą po oko-

licy. Pęd koni, wiejący w twarze wiatr i śpiewy uczestników potęgowały atmosferę w zimowej scenarii. Natomiast największą frajdę sprawiło nam wzajemne rzucanie kulkami i turlanie w śnieżne zasy, w szczególności Przewodniczącą Magdalenę Tomasiak też ta przyjemność nie mogła ominąć. Prawdę powiedziawszy mnie też się dostało...!!!! Po chwili jak konie odetchnęły udaliśmy się z powrotem na ciepły bigos, herbatkę i pieczenie kiełbasek. Impreza zmierzała ku końcowi, a uczestnicy ani myśleli o powrocie do Nowego Sącza, wołając do naszej Przewodniczącej, „jeszcze chwileczkę”, ale cóż pocieszeni tym, że za rok też odbędzie się kolejny integracyjny kulig, udaliśmy się do autobusu, gdzie kontynuowaliśmy naszą integrację, śpiewając piosenki, aż do samego Nowego Sącza. Około godz. 18.00 szczęśliwi, radośni i pełni wrażeń powróciliśmy do domu z myślą o kolejnych wyprawach naszej Komisji.

Jak każda nasza wyprawa przygotowana pieczołowicie przez naszych przewodników: Magdalenę Tomasiak i Stanisława Musiał, była jedyna i niepowtarzalna, co mogli stwierdzić nie tylko wszyscy uczestnicy, a w szczególności członkowie mojego Szkolnego Koła PTTK, że nad całą naszą integracyjną imprezą unosił się „ duch ciepła.” Bo przecież to jest najważniejsze by w danej chwili być, bawić i cieszyć się razem.

Dziękujemy serdecznie oddziałowi PTTK Beskid w Nowym Sączu za sfinansowanie całej naszej imprezy.

Członek PTTK o/ Beskid w Nowym Sączu
Opiekun SKKT w Zespole Szkół nr 1
w Nowym Sączu - Beata Koral

KOMISJA ROWEROWA

40 Jubileuszowy Rajd Rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej

Termin: 10-12.06.2005

Maciejowa – Szkoła Podstawowa

REGULAMIN RAJDU

I. Organizator Rajdu: PTTK. Oddział „Beskid”
- Komisja Turystyki Rowerowej w Nowym Sączu.

II. Cele rajdu:

Popularyzacja Ziemi Sądeckiej i turystyki rowerowej nizinnej i górskiej. Poznanie zabytków kultury i folkloru regionalnego. Poznanie piękna przyrody Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Podnoszenie kwalifikacji turystycznych, propagowanie czynnego wypoczynku.

ROK 2004/2005 ROKIEM
SCHRONISK GÓRSKICH

ROK 2005 ROKIEM
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

III. Termin i miejsce rajdu

Rajd odbędzie się na trasach (drogach) województwa małopolskiego, szlakach górskich Beskidu Sądeckiego i Beskidu Niskiego od 10-12.06.2005.

Meta - spotkanie wszystkich uczestników rajdu nastąpi w dniu 11.06.2005 (sobota) do godz. 15.00. Szkoła Podstawowa w Maciejowej, gmina Łabowa

PROGRAM:

piątek- 10.06 -trasy dowolne

sobota-11.06:

godz. 12.00 - 15.00 — przyjmowanie uczestników

godz. 15.00 - 18.00 — konkurencje sprawnościowe (jazda żółwia, terenowy wyścig rowerowy na 1 km, strzelanie), zgaduj zgadula - historia ziemi sądeckiej, Maciejowej i okolic, pierwsza pomoc i przepisy ruchu drogowego.

godz. 18.00 - ognisko turystyczne

godz. 20.00 - NIESPODZIANKA

niedziela -12.06.

godz. 9.00 —11.00 — rowerowe zawody na orientację, zwiedzanie Maciejowej i okolic

godz. 12.00 - zakończenie rajdu, ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

IV. Warunki uczestnictwa

W rajdzie mogą wziąć udział drużyny 4-5 osobowe zgłoszone przez organizacje społeczne i młodzieżowe, szkoły oraz drużyny niezrzeszone. Każda organizacja może zgłosić dowolną ilość drużyn, które tworzą zespół. Warunkiem uczestnictwa jest pisemne zgłoszenie się do dnia 08 czerwca 2005 na adres: PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu, Rynek 9 (tel.443 74 57) z dopiskiem „40 Rajd Rowerowy”.

Ilość miejsc ograniczona! Wpisowe tylko 3 zł.

Zapraszamy do udziału w konkurencjach sprawnościowych w dniu 11 czerwca, uczestników którzy zgłoszą się w tym dniu na rowerach po opłaceniu wpisowego na miejscu. Uczestnicy ci nie biorą udziału w punktacji zespołowej, drużynowej i indywidualnej rajdu. Młodzież szkolna może uczestniczyć w rajdzie tylko pod opieką nauczycieli, wychowawców lub opiekunów, którzy nie będą zaliczani w skład drużyny.

V. Odpowiedzialność

Każdy z uczestników musi być ubezpieczony, organizatorzy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności w stosunku do osób, mienia i sprzętu z tytułu wypadku, kradzieży, itp. i jakiegokolwiek roszczenia nie mogą być kierowane do organizatorów Rajdu.

VI. Obowiązki uczestnika rajdu.

- posiadanie ważnego dowodu tożsamości i karty rowerowej lub prawa jazdy,
- posiadanie sprawnego sprzętu rowerowego, ekwipunku i ubioru,
- przestrzeganie zasad ochrony przyrody, zabytków, przepisów p.poż, kultury osobistej oraz pomocy koleżeńskiej,
- przestrzeganie przepisów ruchu drogowego,
- zgłoszenie się na mecie rajdu w dniu 11 czerwca 2005 do godz. 15.00.

VII. Świadczenia organizatorów

- pamiątkowa odznaka rajdu,

Co słysząc w naszych komisjach?

- uczestnicy, którzy uzyskają największą ilość punktów w poszczególnych konkurencjach otrzymają nagrody rzeczowe,
- nagrody niespodzianki ??? (np. konkurs na najbardziej niepotrzebną rzecz na rajdzie)

VIII. Punktacja zespołowa, drużynowa i indywidualna.

Puchar Ziemi Sądeckiej - zespołowy otrzyma ta organizacja uczestnicząca w rajdzie, której pierwszych 10 uczestników zdobędzie największą ilość punktów w poszczególnych konkurencjach.

Punktacja

- | | |
|---|-------------|
| 1. za uczestnictwo w rajdzie | 30p. |
| 2. za każdy dzień jazdy | 10p. |
| 3. za posiadanie książeczki KOT | 5 p. |
| 4. za posiadanie zweryfikowanej odznaki KOT | |
| • brązowa, srebrna, złota | 5,10,15 p. |
| 5. zgaduj - zgadula | max 15 p. |
| 6. za brak karty rowerowej | minus 10 p. |
| za brak apteczki medycznej w zespole | minus 10 p. |

IX. Postanowienia końcowe

Szczegółowy program rozgrywanych konkurencji i zakończenie rajdu zostanie podany na mecie rajdu w dniu 10 czerwca 2005.

Ostateczna interpretacja niniejszego regulaminu należy do organizatorów rajdu.

UWAGA: organizatorzy zapewniają nocleg turystyczny z U na 12.06. w szkole. Uczestnicy powinni mieć ze sobą śpiwory, karimaty, ewentualnie koce, zgłoszenie na nocleg do 08 czerwca 2005.

!!!! NAGRODY NIESPODZIANKI !!!!



■ KOMISJA KRAJOZNAWCZA

Plan wycieczek - 3 miesiące

Maj 2005 r.:

- 1) Twierdza Kraków - zwiedzanie obiektów fortecznych i koszarowych, powstałych w czasie budowy Twierdzy Kraków, m.in. fort Prokocim, fort Lasówka, Bastion Kleparz, Luneta Warszawska, Łysa Góra, Węgrzce Wielkie.
- 2) Śladami Władysława Orkana - po krainie Zagórzan - Orkanówka, Niedźwiedź, Poręba, Rabka, Szczyrzyc

Czerwiec 2005 r.:

- 1) Szlakiem Ignacego Łukasiewicza - po ziemi gorlickiej, m.in. Muzeum w Libuszy, Skansen w Kobylance i Lipinkach
- 2) Dolinki krakowskie

Lipiec 2005 r.

- 1) Szlakiem wielkich Lwowian - Św. Jana z Dukli, Al. Fredry i M. Konopnickiej. W programie: Dukla, Żarnowiec, Kamieniec.
- 2) Związki Szarysza z Sądecczyzną (wycieczka na Słowację).

NOWA ODZNAKA KRAJOZNAWCZA

Zachęcamy do zdobywania Ogólnopolskiej Odznaki Szlakami Walk o Niepodległość. Niżej zamieszczamy Regulamin.

Regulamin Ogólnopolskiej Odznaki „Szlakami Walk o Niepodległość”

§ 1

Ogólnopolska odznaka turystyczna PTTK „Szlakami Walk o Niepodległość” została ustanowiona przez: Zarząd Oddziału PTTK Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie, Uchwałą nr 39 z dnia 2 lutego 2004 r.

Odznaka została zatwierdzona na posiedzeniu Prezydium Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie w dniu 14 maja 2004 roku.

Celem zdobywania odznaki jest:

- rozbudzenie wśród uczestników zainteresowania historią Polski XIX i XX w.
- zachęcenie uczestników do poznawania Miejsc Pamięci Narodowej związanych z walkami narodowo-wyzwoleńczymi Polek i Polaków na terenie byłej II Rzeczypospolitej oraz III Rzeczypospolitej

§ 2

Odznaka „Szlakami Walk o Niepodległość” jest odznaką trzystopniową o jednakowym dla wszystkich wzorze, jest odznaką metalową. Stopnie różnią się kolorem metalu. Odznakę uzyskuje się w kolejności stopni.

§ 3

O uzyskanie odznaki „Szlakami Walk o Niepodległość” może ubiegać się każdy kto ukończył 12 rok życia i spełnił warunki niniejszego Regulaminu.

Odznakę „Szlakami Walk o Niepodległość” można uzyskać przez uczestnictwo w złazach, zlotach, rajdach i wycieczkach indywidualnych o tematyce niepodległościowej. Stopień I i II odznaki można zdobyć w ciągu dwóch lat. Stopień III w ciągu trzech lat.

§ 4

Odznaka „Szlakami Walk o Niepodległość” może być zweryfikowana pod następującymi warunkami:

- Ubiegający się o jej zweryfikowanie musi wypełnić oddzielną książeczkę wykonaną przez siebie i uzyskać w niej potwierdzenie uczestnictwa w złazach, zlotach, rajdach niepodległościowych przez Organizatorów w przypadku wycieczek indywidualnych winien

udokumentować pobyt szkicem, fotografią lub opisem danej imprezy.

§ 5

- Odznakę brązową (wykonaną z brązu) „Szlakami Walk o Niepodległość” uzyskuje ten, kto w ciągu jednego roku lub dwóch lat brał udział w 5-u imprezach o tematyce niepodległościowej.
- Odznakę srebrną (wykonaną z metalu) „Szlakami Walk o Niepodległość” uzyskuje ten, kto w ciągu jednego roku lub dwóch lat brał udział w 10-u imprezach o tematyce niepodległościowej i uzyskał odznakę brązową.
- Odznakę złotą (wykonaną z msiązdu) „Szlakami Walk o Niepodległość” uzyskuje ten, kto w ciągu jednego roku lub dwóch lat brał udział w 10-u imprezach o tematyce niepodległościowej i uzyskał odznakę srebrną.

§ 6

Uczestniczenie w tych samych imprezach może być zaliczone tylko raz, niezależnie od stopnia odznaki. Nadwyżkę uczestnictwa w imprezach do danego stopnia można zaliczyć do następnego stopnia, lecz nie więcej niż cztery imprezy.

§ 7

Odznakę „Szlakami Walk o Niepodległość” można zdobywać równocześnie z innymi odznakami turystyki kwalifikowanej i odznakami krajoznawczymi.

§ 8

Odznakę weryfikuje wyłącznie Terenowy Referat Weryfikacyjny Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK „Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie”

§ 9

Odznakę „Szlakami Walk o Niepodległość” zdobywać można na terenach byłej II Rzeczypospolitej oraz III Rzeczypospolitej

§ 10

Interpretacja Regulaminu i dystrybucja odznaki należy do: Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Tarnowskiej”, 33-100 Tarnów, ul. Żydowska 20, .el. (014) 6 22 22 00

Mieczysław Romanowski (1833-1863)

Poeta, pisarz, powstaniec 1863 r., autor poematu „Dziewczę z Sącza. Rzecz mieszczańska z czasu wojny szwedzkiej roku 1655.”

Znamienna rocznica 350-lecia zbrojnego wystąpienia mieszczan sądeckich przeciw szwedzkiemu najeźdźcy w 1655 r. przypada w 2005 r. Szwedzi zajmawszy Nowy Sącz na początku października 1655 r. poczęli uciskać mieszkańców daninami, kontrybucjami, splądrowali groby w podziemiach kolegiaty św. Małgorzaty bezczeszcząc je. Jako pierwsze miasto w Rzeczypospolitej zrywem powstańczym mieszczan w dniu 13.XII.1655 r. uwolniony został Nowy Sącz od szwedzkiego „potopu”. Zdarzenie to miało pozytywny wpływ na dalszy tok prowadzenia wojny – także partyzanckim sposobem ze Szwedami.

Jedyny, liczący się w literaturze polskiej utwór o tym mieszczańskim powstaniu wyszedł spod pióra Mieczysława Romanowskiego i nosi tytuł: „Dziewczę z Sącza. Rzecz mieszczańska z czasu wojny szwedzkiej roku 1655”. Tę epicką opowieść sam autor nazwał powieścią poetycką.

Mieczysław Romanowski wyszedł w życie z małego dworku szlacheckiego w Żukowie na Pokuciu, z domu o atmosferze wybitnie patriotycznej i religijnej. W wczesnych młodzieńczych latach umiłował swobodę: koń, psy i strzelba. Rok 1848 – rok „Wiosny Ludów” obudził w nim ducha buntu. Wraz ze starszym kolegą próbował przedostać się do powstania węgierskiego. Udaremnił im tę wyprawę chwytając niedoszłych powstańców w pobliżu granicy węgierskiej i odsyłając do domów. Od tej pory Mieczysław Romanowski podporządkował swe życie i twórczość walce narodowyzwoleńczej. Od 1852 r. przemieszkował we Lwowie, gdzie rozpoczął studia prawnicze. Żyjąc pod wpływem wielkiej poezji romantycznej rozwijał i doskonalił swój warsztat literacki. Od 1857 r. do 1862 pracował jako skrypta w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich.

W lwowskim „Przyjacielu Ludu” ukazał się w 1837 r. anonimowy szkic historyczny w formie gawędy ludowej, a opisujący wyzwolenie Nowego Sącza od Szwedów w 1655 r. M. Romanowski poznawszy tę opowieść począł poszukiwać w „Ossolineum” historycznych źródeł do tej sądeckiej opowieści – nie było ich za wiele. Zwrócił się dwukrotnie listem do Jana Szczęsnego Morawskiego związanego Sądecczyną od 1852 r. zgłębiając jej archiwa w czasie, kiedy zarządzał majątkiem swego brata w Kamionce, słyszał

bowiem, że zgromadził on „szacowne materiały” do dziejów wojny Szwedzkiej Jana Kazimierza. Interesowały M. Romanowskiego głównie historia Szwedów w Nowym Sączu. Jan Szczesny Morawski na listy nie odpowiadał.

M. Romanowski przebywając krótko w lecie 1858 r. w Krakowie odwiedził w sierpniu Nowy Sącz. Był to jedyny jego tutaj pobyt. W listach do swego przyjaciela Mieczysława Pawlikowskiego – twórcy poezji, powieści i utworów publicystycznych, redaktora „Kraju” i „Nowej Reformy” we Lwowie donosił: „Dziś rozpatrywałem się cały dzień po Sączu i okolicy: przecudna!”. W archiwum miejskim przeglądał księgi, przywileje, szukał także historycznych dokumentów w aktach starostwa grodzkiego. Znalazł jeno kilka szczegółów ale pełnych informacji do swojego poematu nie odszukał. A chodziło mu o nazwisko burmistrza z tych lat, nazwiska mieszczan, którzy przysłużyli się insurekcji przeciw Szwedom. Szukał też nazwiska szwedzkiego komendanta Nowego Sącza i ludzi z nim kolaborujących.

W galicyjskim „Czasie” – w jego dodatku miesięcznym w lutym oraz marcu 1858 r. przeczytał pracę Jana Szczęsnego Morawskiego tycząca interesującego go sądeckiego tematu. Z pracy tego historyka Sądecczyny zacerpnął M. Romanowski informacje do stworzonego przez niego poematu „dziewczę z Sącza”. Ukazał się ta powieść poetycka w dodatku do „Dziennika Literackiego” w 1861 r. Poemat osnuty jest na przekazie, że Nowy Sącz uniknął zniszczenia, a mianowicie rzezi, dzięki dziewczęciu z Sącza darzonej uczuciem z wzajemnością przez oficera szwedzkiego. Uprzedził on ją o zamiarach szwedzkiego komendanta miasta o zniszczeniu miasta i rzezi gdyby nie podporządkowali się mieszczanie jego rozkazom. Groźną tę wieść doniosła dziewczyna pisarzowi miejskiemu, a on podał ją dalej. W poemacie autor przytacza imiona i nazwiska autentycznych sądeckich mieszczan biorących udział w walce przeciw Szwedom.

Sądeczanom – zwłaszcza młodym – ta poetycka opowieść nie jest znana. W latach dwudziestych XX w. ukazały się dwa ogólnopolskie jej wydania, a jedno w 1968 r. Trudno je znaleźć w sądeckich bibliotekach. Dla poznania chlubnych dziejów miasta słusznym byłoby wznowienie druku poematu „Dziewczę z Sącza” – opisu tej sądeckiej insurekcji mieszczańskiej, by podkreślić 350-lecie uwolnienia Nowego Sącza od szwedzkiego „potopu”.

Wydarzenia manifestacji warszawskich 1860-1861 wpłynęły na rozkwit liryki patriotycznej M. Ro-

manowskiego. Włączył się w działalność polityczną.

W **styczniu** (22) 1863 r. wybuchła w Kongresówce powstanie przeciw rosyjskiemu zaborcy. M. Romanowski wyrusza na czele 30-osobowej grupy złożonej przede wszystkim z rzemieślników i gimnazjalistów. Przed przejściem kordonu wszyscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. M. Romanowski został uwolniony z niego 10 marca, a już w 10 dni później Lelewel-Borelowski zamianował go swoim adiutantem i oficerem sądowym. Dnia 8 kwietnia 1863 r. oddział Borelowskiego przekroczył granicę zaboru rosyjskiego i włączył się do powstania i już 16 kwietnia brał udział w zwycięskiej bitwie koło Łukowa. M. Romanowski na czele 80-osobowego oddziału – odcięty od głównych sił Borelowskiego – stoczył walkę z Moskalami na Roztoczu pod Józefowem. Fizycznie silny, wprawiony w walce na szable i bagnety powalił pięciu Moskali nim ich kula ugodziła Go w skroń. Znalazł powstańcą śmierć. Grobu Mieczysława Romanowskiego nigdy nie odnaleziono.

O Nowym Sączu przetrwała pamięć o insurekcji mieszczańskiej 1655 r. Od końca XIX wieku posiadamy:

- **ul. Szwedzką** – miejsce, gdzie miała miejsce pierwsza zwycięska potyczka ze Szwedami,
- **kapliczkę p.w. św. Marka zwana „Szwedzką”** – miejsce pogrzebania poległych w Nowym Sączu żołnierzy szwedzkich,
- **ul. Jana i Kazimierza Wąsowiczów**, synów Sebastiana – zastawnego dziedzica Łabowej i Maciejowej – dowodzących odsieczą dla mieszczan walczących z Szwedami,
- **krótka ulica imienia Mieczysława Romanowskiego** wybiegająca z zachodnio-północnego naroża rynku ku Dunajcowi.

Nowy Sącz – styczeń 2005

Irena Styczyńska

A tak czasy "potopu szwedzkiego" w Nowym Sączu wspominają:

Maciej Bogusz Stęczyński – „Okolice Galicji” - 1847

„Nawojowa jakkolwiek nie należy do miejsc naznaczonych wielkimi dziejowymi zdarzeniami, ma przecie swoją piękna bardzo kartę w przeszłości naszej ojczyzny. Gdy bowiem (...) w połowie wieku 1655 Szwedzi oblegli Nowy Sącz, i swoim zwyczajem dzikiego i zapalczywego wojowania u nas, uknuli spisek między sobą, by z ciemnej korzystając nocy rznąć wszystkich tego miasta mieszkańców: mieszczanie przestrzeżeni szczęśliwym wypadkiem, udali się po pomoc do sąsiednich włościan nawojowskich. Jakoż włościanie dobrze życzący sprawie narodowej, nie odmówili pomocy; uzbrojeni w cepy i kosy, nocą osłonięci, wsunęli się milczkiem po drabinach do miasta i wyrznęli najeźdźców dumnych i zdrażliwych”.

Ks. Jan Sygański - „Z życia domowego szlachty sandeckiej w epoce dynastii Wazów” –

Lwów – 1910. str. 63

„Z początkiem października 1655 r. wkroczyli wprawdzie Szwedzi do Nowego Sącza, pod wodzą pułkownika Jerzego Forgwella, lecz nie długo w nim utrzymać się zdołali. Różne grabieże szwedzkie,

a jeszcze bardziej wieść o znieważeniu przez tych wrogów grobów kollegiaty – w skutek zdrady szlachcica Floriana Siemichowskiego (2), który niedługo przedtem (1652) porzucił Aryan i był ochrzczony w Bruśniku, a teraz znów powrócił do nich i połączył się ze Szwedami – lotem błyskawicy rozeszła się po całej okolicy i rozjątrzyła całą ludność do ostateczności. W mieszczanach sandeckich zakipiła rycerska krew przeciw łupiestwom szwedzkim. Chwycili więc za broń, a przy pomocy włościan z Nawojowej, Podegrodzia i Brzeznej, pod dowództwem braci szlachty: Jana i Krzysztofa Wąsowiczów, oraz Felicyana Kochowskiego zadali Szwedom najzupełniejszą klęskę 13 grudnia 1655 r. i wyparli ich z miasta.

(2) Pojmany potem i oddany sądowi wójtowskiemu, musiał dać głowę pod topór kata, na środku rynku pod pręgierzem, 22 grudnia 1655 r. Pogrzebiony za murami miasta na miejscu tracenienia złoczyńców; burmistrz zaś, Jan Markowicz, zapisał w księdze wydatków „Exekutoriowi od exekucyi Siemichowskiego, co zrabował groby u fary i nawodził Szwedów, 3 złp.”



Cykl – PATRONI POLSKI

Św. Wojciech – życie, męczeństwo, kult

*„chciał nawracać słowem,
a nie mieczem”*

*(Jerzy Pałasz „Tajemnica św. Wojciecha”
Gazeta Krakowska 30.05.1997 r.)*

23 kwietnia polskie Wojtki obchodzą swoje imieniny. Niewielu uświadamia sobie, jak ważny i niezwykły dla Polski i europejskiego chrześcijaństwa dzień upamiętnia ta data. 23 kwietnia 997 roku, w piątek, zginął męczeńską śmiercią biskup Pragi, jednocześnie Benedykt, św. Wojciech, znany też pod imieniem Adalbert. Stało się to na ziemiach Prusów i dało początek kultowi tego niezwykłego człowieka, który wyraźnie przerósł swą epokę. We wspomnianym wyżej artykule autor pisze, że był „człowiekiem innego czasu”. Jego kult trwa w Europie już ponad tysiąc lat. Szczególnego wymiaru nabrali kilka lat temu, w 1997 roku tysięczną rocznicę męczeńskiej śmierci. W katedrze gnieźnieńskiej, odbyły się uroczystości z udziałem Papieża Jana Pawła II. Św. Wojciech zasłużył sobie na wieczną pamięć życiem, postawą którą dziś określibyśmy mianem humanitarną, gorącą wiarą i męczeńską śmiercią.

Na pytanie Prusów, kim jest, odpowiedział, że Słowianinem. Stąd spór czy był Czechem czy Polakiem jest bezprzedmiotowy. Najwyraźniej czuł się człowiekiem Słowiańszczyzny, choć jego ród wywodził się z terenów Czech. Urodził się w 956 r. w czeskich Libicach w możliwym, książęcym rodzie Sławników. Miasto to było stolicą plemiennego księstwa. Matka była krewną księżnej Dąbrówki, późniejszej żony Mieszka I, i nosiła dziwne imię Strzeżysława. Dziecko było bardzo urodziwe, ale niezbyt silne. W dzieciństwie przeżyło chorobę i uratował je cud. Dlatego poświęcono go Bogu. Ojciec chciał dla niego kariery rycerskiej. Sam był człowiekiem „z krwi i kości”, często zdradzał żonę, miał wiele dzieci z różnymi kobietami. Żona to tolerowała, co kronikarze mieli jej za złe (nie mężowi). Wstępne wykształcenie zdobył w domu rodzinnym, później uczył się w szkole katedralnej w Magdeburgu (972-981), pod kierunkiem biskupa Adalberta. Stąd drugie miano Wojciecha, przyjęte być może w bierzmowaniu. Dziś na Zachodzie właśnie tak nazywa się Świętego. Jego wychowawca – Otryk – nie szczędził różg chłopcu niesfornemu, skłonnemu do hulanki i ładnych dziewcząt. Święcenia kapłańskie przyjął w Czechach w 981 roku z rąk biskupa Pragi Dytmara. Tenże biskup, jego księża, także nowo wyświęcony kapłan Wojciech, wiedli życie dosyć swobodne i mało pobożne. Zastępną w kręgach dalekich od ołtarza

jako miles deliciosus (żołnierz przyjemności). Został kanonikiem praskiej katedry, co nie zmieniło jego trybu życia. Dopiero ciężka choroba i straszliwe cierpienia bp. Dytmara sprawiły przełom w życiu Wojciech. Stał się ascetą, oddanym pokucie i tak pozostało do końca życia.

Objął stolicę biskupią po zmarłym, ale nie czuł się tam dobrze. Wplątany w sprawy polityczne przeżył załamanie nerwowe i wyjechał z Pragi do Rzymu w 988. papież Jan XV zrozumiał Wojciecha i poradził mu udać się do klasztoru, ale ten postanowił udać się do Ziemi Świętej. Cały czas wiódł surowe życie wypełnione modlitwą i pracą, toteż pieniądze, które otrzymał od matki cesarza Ottona III Tofany, choć miały spełnić jego marzenie, rozdał biedakom. Jakiś czas spędził w klasztorze Monte Cassino, potem w Vallis Lucis u boku św. Nila, pustelnika, który poradził mu osiąść w klasztorze by zaznać spokoju i wrócić do równowagi wewnętrznej. Idąc za jego radą Wojciech z bratem Radzyminem Gaudentym złożył śluby zakonne w benedyktyńskim klasztorze św. Bonifacego i Aleksego w Rzymie w 990 r. Zatonął w życiu religijnym, zapominając o obowiązkach biskupa, co było wykroczeniem przeciw prawu kanonicznemu. Można to uznać za kolejny przewrót w życiu Wojciecha. Modli się, pracuje, wieździe dyskusje filozoficzne m.in. z późniejszym antypapieżem Janem XVI oraz z opatem Leonem jedną z najpiękniejszych postaci włoskiego Kościoła. Z tego klasztorowego życia wyrwał go nakaz zwierzchnika biskupa Moguncji św. dziś Willigisa, by wracał do obowiązków w Pradze. Miało to związek z konfliktem czeskiego księcia Bolesława II z polskim władcą Bolesławem Chrobrym o wpływy na Śląsku. Wojciech wraca do Pragi w 992 r. Nie czuł się tu dobrze tym bardziej, że odwykł od konfliktów, walk, nie akceptował przelewu krwi. Do konfliktów Bolesława II dochodzą konflikty rodowe Sławników i Werwszowców.

Przyczyną kolejnego opuszczenia Pragi stała się sprawa kobiety oskarżonej o cudzołóstwo, która schroniła się w kościele św. Jerzego. Wobec obowiązującej zasady azylu dla każdego, kto schroni się w kościele, Wojciech wystąpił w jej obronie. Przedstawiciele rodu Werwszowców zlekceważyli i azyl i biskupa, wdarli się do kościoła i zmasakrowali kobietę na dziedzińcu kościelnym. Biskup obłożył ich ekskomuniką i wyjechał z Pragi. W 995 r. znowu osiadł w Awentynie i oddał się modlitwom. W tym czasie konflikty rodowe w Czechach nasilały się. Doszło do zajęcia Libic, spalenia miasta i wymordowania podobno, w kościele członków rodu Sławników. Bolesław II chciał osadzić w Pradze nowego

biskupa, uznając, że poprzedni biskup uciekł. Ale na wezwanie papieża Grzegorza V i cesarza Ottona III Wojciech wraca do Pragi po raz trzeci. Jednak prężanie za namowami Bolesława II wyrazili niezadowolony z tego powodu i Wojciech na zawsze opuścił swoje biskupstwo. Postanowił podjąć misję wśród pogan.

I tu zaczyna się historia jego męczeństwa, będąca zarazem finałem życia tego niezwykłego człowieka, który nie umiał lub nie mógł znaleźć sobie miejsca wśród współczesnych. Był księciem, człowiekiem wykształconym i bardzo głębokim wewnątrz, cieszył się sympatią papieża i zacnego cesarza Ottona. Zrobił bardzo szybką karierę kościelną, bowiem biskupem został w wieku 30 lat. Ale nie cieszyły go ani dostojność ani wspaniałe przyjaźnie. Nie akceptował rzeczywistości, w której żył. Jego wrażliwość nie wytrzymała wojen, przelewu krwi. Z całą pewnością nie akceptował nawracania „ogniem i mieczem”.

Zanim trafił na dwór Chrobrego, podróżował do miejsc świętych we Francji, trafił na dwór cesarza Ottona III, który był nim oczarowany i chciałby go zatrzymać. Ale papież nakazał powrót do Pragi, stąd Otton musiał ulec. Ten trzeci powrót był jak wspominałam ostatnim i Wojciech po raz trzeci zmienił swoje oblicze.

Podjąwszy się pracy misyjnej Wojciech udał się do Bolesława Chrobrego, którego na pewno od dawna znał. Za jego radą podjął misję do Prus, co księciu Polan bardziej odpowiadało niż druga rozważana wersja – wyjazd do Lutyków. Na temat podjętej misji i śmierci św. Wojciecha istnieją wiarygodne relacje 2 świadków tych wydarzeń. Wyruszył z orszakiem 30 żołnierzy, których przydzielił Bolesław Chrobry, ale oni zawrócili z ziemi pruskiej. Z Wojciechem był jego brat Radzymin Gaudenty oraz kapłan Benedykt prawdopodobnie Polak.

Spotkanie z tubylcem od razu ujawniło wrogość – Wojciech dostał wiosłem w plecy. Przepłynęli rzekę, a osadzie jej „pan” oświadczył, żeby opuścili obcy teren, bo zostaną ścięci. Wrócili na polski brzeg, spędzili tam 5 dni i znaleźli się na terenie Prus z powrotem, choć nie wiadomo, czy celowo. O świcie 23.04. w piątek mszę odprawił Gaudenty, a gdy zasnęli, otoczył ich tłum uzbrojonych ludzi pod dowództwem kapłana Sicco. Wojciecha zaciągnięto na wzgórze i zabito 7 ciosami włóczni, głowę odcięto i wbito na pal, a ciało wrzucono do rzeki. Pozostałych misjonarzy puszczono wolno. Nie wyglądało to na masakrę, ale raczej na wyrok i ostrzeżenie, może pod adresem Bolesława Chrobrego. Tak zrodziły się ponad tysiącletnie legendy i kult św. Wojciecha.

W „Leksykonie świętych” t. III wydanym przez Wydawnictwo Pinex w 1998 r. w Krakowie czytamy o św. Wojciechu: „Rachując się z życiem stwierdza, że praktycznie nic mu się nie udało; pasterzowanie w Pradze, kontemplacyjne życie na Awentynie w Rzymie, wreszcie misje”. To podsumowanie mogło rzeczywiście

mieć miejsce w ciągu 5 dni wizyty w Prusach. Dziś wiemy, że udało mu się dużo więcej – stał się patronem chrześcijańskiej Polski, Czech, wszedł do panteonu świętych, był wzorem pokory dla Ottona III, jest czczony już drugie tysiąclecie. Jak zwykle, postać taka obrośła w legendy.

Jedna z wcześniejszych dotyczy cudownego uzdrowienia w dzieciństwie. Stało się ono za sprawą Najświętszej Maryi Panny. Jest to informacja z podstawowego źródła – Żywotu Wojciecha – spisane przez Benedykta Jana Kanapariusza (998/999).

Druga dotyczy miejsca w Polsce, gdzie nauczał. Jest ich tyle, że aż nie do wiary. Ziarno prawdy w tych legendach tkwi w tym, że do 987 r. Ziemia Krakowska i Śląsk należały do Czech i podlegały metropolii praskiej. Mógł więc na tych terenach nauczać swobodnie.

Kolejna dotyczy zwłok świętego. Zabity został najprawdopodobniej w okolicy wsi Święty Gaj. Najnowsze badania archeologiczne prof. Przemysława Urbańczyka potwierdzają zgodność budowy grodziska z opisem świadków śmierci. Źródła podają też nazwę Cholin. Są to miejscowości pobliskie, a może tożsame. Zwłoki wrzucono do rzeki, a wg legendy wyłoniono z morza we wsi Markusy nad Zalewem Wiślanym. Znowż ziarno prawdy.

Historyk Stanisław Mielczarski, badając stare mapy, odkrył, że rzeka Dzierzgowi w średniowieczu wpadała do Zalewu (dziś do Jeziora Drużno). Legenda też głosi, że zwłoki Wojciecha wykupił Bolesław Chrobry za srebro równe ciężkości tychże zwłok. Jest tych legend jeszcze wiele, wiele jest bowiem świątyni szcycących się posiadaniem szczątków – relikwii świętego. Głowa cudownie się rozmnożyła, autentyczna był rzekomo i w Gnieźnie, i w Pradze i w Akwizgranie. Relikwie pierwotnie spoczywające w Gnieźnie kradziono, ginęły, szczątki ofiarowywano różnym osobistościom i kościołom. Ostatnio w 1989 r. Prymas Polski kardynał Józef Glemp dokonał kolejnego protokolarnego podziału gnieźnieńskich relikwii ołtarzowych, przeznaczając ich część do ufundowanego jako votum relikwiarza w kształcie pomniejszonej repliki srebrnego sarkofagu św. Wojciecha. Relikwie te wędrowały po parafiach archidiecezji gnieźnieńskiej jako przygotowanie duchowe do obchodów milenium.

Obchody były ukoronowaniem długiego kultu św. Wojciecha, związanego głównie z Gniezmem, gdzie jest jego sanktuarium. W 1000 roku pielgrzymkę do jego grobu odbył cesarz Otton II połączona ona była z wyrazem sympatii dla księcia Bolesława Chrobrego.

Święto męczennika obchodzone jest w Polsce 23 kwietnia, tylko w diecezjach wrocławskiej i lubuskiej 25 sierpnia. Do grobu, śladami cesarza odbywano pielgrzymki, których nasilenie miało miejsce w chwilach jubileuszy w 1897 i 1947 r. W 1997 pielgrzymkę odbył Papież Jan Paweł II. W II połowie XX wieku dokonano

wielu życzeń relikwii do innych kościołów w Polsce, Europie i na całym świecie, co świadczy o żywym kulcie tego świętego. Jest on patronem diecezji gdańskiej, elbląskiej, gnieźnieńskiej, ełckiej, koszalińsko-kołobrzeskiej i warmińskiej. W Polsce jest 209 kościołów pod wezwaniem św. Wojciecha. Istnieje Nagroda Świętego Wojciecha fundacji Paula Kleinfefersa. Otrzymuje się ją za znaczącą działalność na rzecz duchowego i kultowego zjednoczenia Europy. O jej przyznaniu decyduje kapituła rezydująca w Bonn. Polski episkopat reprezentuje metropolita gnieźnieński arcybiskup Henryk Muszyński. Jako pierwszy otrzymał ją 17 VI 1995 Tadeusz Mazowiecki za pracę na rzecz solidarności między narodami w Europie.

Z kultem św. Wojciecha wiązą się słynne drzwi w katedrze gnieźnieńskiej – zawierające 18 scen z życia męczennika kute w brązie. Jest to arcydzieło sztuki średniowiecznej. W katedrze gnieźnieńskiej jest mauzoleum ze srebrną trumną i ołtarzem w stylu barokowym. Piękne relikwie wzbudzają zachwyt swym kunsztem.

W ikonografii święty Wojciech przedstawiany jest w stroju biskupim, w paliuszu, z pastorałem. Jego atrybuty to także orzeł, wiosło oraz włócznia, od której zginął.

Wiele pięknych słów o św. Wojciechu padło z okazji Millenium. Zacytuję wypowiedź Jana Pawła II wypowiedzianą w Gnieźnie 3.VI.1979 r. „...W pamięci Kościoła na ziemi Bolesławów utrwalił się najwymowniej św. Wojciech... W pobliżu Bałtyku biskup wygnaniec, ten niestrudzony misjonarz stał się owym ziarnem, które padłszy na ziemię musi obumrzeć, aby wiele przynieść owocu (por. J 12,24) Męczeńskie zwłoki apostoła Biskupa Wojciecha legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi.”

Wspomniany już Jerzy Pałosz napisał słowa, które stanowią dobre podsumowanie moich rozważań o św. Wojciechu:

„Dziwny był to człowiek i niezwykły święty. Nawet z pisanych na kolanach życiorysów jawi się jako człowiek pokoju, chcący nauczyć wiary bez miecza w dłoni, nie wolny od ludzkich uczuć leku przed śmiercią, przeciwnik wojny o niewolnictwa.”

Bibliografia

1. Gall Anonim „Kronika polska” Bibliotek Narodowa Ossolineum
2. Jan Kochańczyk „Triumf św. Wojciecha” „Panorama 1997”
3. Leksykon świętych t. III Wydawnictwo Pinex Kraków 1998
4. Jerzy Pałosz „Tajemnica św. Wojciecha” Gazeta Krakowska, Magazyn piątek 30.V.1997
5. s. Kazimierz Śmigiel „U grobu św. Wojciecha” TUM Gniezno 1997
6. Żywoty świętych pańskich

STEFAN JAROSZ - SADECZANIN

Leśnik - Geograf - Podróżnik - /1903-1958/

W okresie międzywojennym odbywały się w Nowym Sączu liczne odczyty dotyczące najróżniejszych tematów. Zawsze znajdowali się słuchacze czy to w szkołach średnich, czy salach środowiskowych. Odczyty przybliżały zagadnienia, którymi się wówczas interesowano, tym bardziej, że np. w 1927 r. było w mieście 100 aparatów radiowych w 1938 r. już 2000. Największym uczestnictwem cieszyły się odczyty o tematach geograficznych i turystycznych (13,3 % ogółu odczytów). W latach 1938 i 1939 byłam jako uczennica gimnazjum uczestniczką odczytów wygłaszanych przez znanego w środowisku nowosądeckim geografa-podróżnika STEFANA JAROSZA, - sądeczanina z pochodzenia. Jego odczyty o podróżach po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Alasce były formą upowszechniania wiedzy o odległym Polskę kontynencie amerykańskim; wnosili do naszego wówczas prowincjonalnego życia tchnienie dalekiego, wielkiego świata.

Rodzinnie pochodził z Nowego Sącza choć urodzony był w Rozwadowie, gdzie ojciec jego zatrudniony był krótko. Od wczesnego dzieciństwa mieszkał z rodziną w Nowym Sączu - ojciec jego był skromnym urzędnikiem sądowym. Posiadał liczne starsze rodzeń-

stwo (jego brat Mieczysław był znanym obrońcą osadzonych w Berezie).

Stefan Jarosz uczęszczał do nowosądeckiego c.k. gimnazjum (dzisiejsze I LO im. Jana Długosza). Zawsze był niespokojnym duchem. Prześiąknięty ideałami niepodległościowymi gimnazjalista uciekł z domu w listopadzie 1918 r., do obrony Lwowa. W 1920 r. bił się z bolszewikami. W gimnazjum sądeckim złożył maturę, by w lat 1921-1925 studiować na Wydziale rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego.

Pochodząc z Nowego Sącza uważał się za górala. Turystykę uprawiał od najmłodszych lat, uprawiał też: taternictwo. Strój góralski i ciupaga były przez całe jego życie wizytówką przynależności. Niespokojny jego duch badacza przyrody zawiódł go w 1927 r. do Stanów Zjednoczonych A.P. Zainteresowany był badaniem przyrody Północnej Ameryki. Nie znał języka angielskiego, odczuwał też brak finansów. Rodzina matki pomogła mu zebrać skromne fundusze na podróż. Zabrał z sobą strój góralski, ciupagę i plecak. Wylądował w Nowym Jorku, gdzie przez kilka miesięcy nosił w porcie nowojorskim beczki ze śledziami, pracą tą zbierając dolary na realizację swych badawczych zamierzeń. Podczas

tego pierwszego trwającego cztery lat pobytu w U.S.A. odbył kilka ekspedycji w góry Skaliste, zwiedził wiele parków narodowych. Nawiązał szerokie kontakty z emigracją polską tak w U.S.A. jak i w Kanadzie. Wygłaszał dla wychodźstwa polskiego odczyty o Polsce, a strój góralski, pieśni i tańce podhalańskie, jakie sam demonstrował, zdobyły mu wielu sympatyków, także dla folkloru polskiego. Dochód z odczytów ułatwiał mu pobyt w Stanach Zjednoczonych. Ten pierwszy jego wyjazd do Ameryki Północnej był ważki bo:

- to on jako pierwszy zorganizował w Ameryce Północnej Związek Podhalan z licznymi Oddziałami i Kołami wśród emigrantów z Podhala
- przywiózł z wypraw poznawczych bogate zbiory fotografii dokumentalnych, notatki naukowe zbiory florystyczne. Wykorzystywał je jako propagator ochrony przyrody wygłaszając po powrocie w miastach polskich prelekcje na temat przyrody w U.S.A.

W czasie tego pobytu wspiął się dnia 28.VII.1928 r. na szczyt Mount Rainier – 4394 m n.p.m. w Górach Skalistych.

W latach 1930-1932 studiował geografię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł doktora nauk przyrodniczych uzyskał w 1932 r. na podstawie pracy pt. „Badania geograficzno-leśne w Gorcach”. Praca ta opublikowana została w 1935 r. przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie.

Jego drugi wyjazd do Stanów Zjednoczonych A.P., w latach 1935-1936 miał charakter ściśle naukowy. Celem były badania geograficzno-leśne na Wyspie Kościuszki położonej w pobliżu Alaski. Na Wyspie Kościuszki był przez wiele miesięcy. Wynikiem intensywnych penetracji był film dokumentalny, opisy podróży, notatki naukowe z Alaski, Kanady, a zwłaszcza z Wyspy Kościuszki gdzie w dniu 11. XI. 1935 r. w samotnej wspinaczce osiągnął szczyt Mount Francis liczący ponad 4000 m n.p.m. Z podróży swoich słał korespondencję do wychodzącego w Nowym Sączu „Głosu Podhala” głównego dziennika w latach trzydziestych dla pięciu powiatów.

Na Dalekim Zachodzie U.S.A. spędził kilka miesięcy wśród Indian i Eskimosów. Po powrocie do kraju, w Nowym Sączu wygłosił w dni 3.III.1936 r. w sali ratusza prelekcję - zorganizowaną przez Ognisko Związku Podhalan - pt. „Ameryka o Polsce”, ilustrując temat 200 kolorowymi przezroczami. Sala ratuszowa była szczelnie wypełniona słuchaczami.

Odczuwając liczne braki do tej zbieranej przez siebie na Alasce dokumentacji naukowej wyjechał po raz trzeci do U.S.A. w latach 1936 - 1937. Zainteresował się zasięgiem polarnej granicy lasów. Spostrzeżenia wyniesione z tych penetracji przyrodniczych naniósł do swoich prac naukowych. Zwiedził dalsze parki narodo-

we w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W samotnej wyprawie górskiej połączonej z wspinaczką osiągnął w lipcu 1937 r. szczyt Grand Teton - 4195 m n.p.m. Podjął też próbę wyjścia na najwyższą górę Stanów Zjednoczonych - Mount Mac Kinley - 6187 m n.p.m.

Stefana Jarosza pasjonowała popularyzacja ochrony przyrody. Po każdej wyprawie do Ameryki Północnej, wracając do kraju wygłaszał cykle odczytów - a posiadał dar pięknego słowa. Na odczytach czy to w Polsce, czy Ameryce Płn., występował w stroju góralskim. Odczyty wygłaszał nie tylko w Nowym Sączu, ale i w Warszawie, Krakowie, Tarnowie, Krynicy, Truskawcu (stąd pochodziła jego matka). Odczytami tak w Stanach Zjednoczonych jak i w Polsce zarabiał na życie.

W 1939 r. wygłosił w Nowym Sączu osiem prelekcji na tematy m.in.

- „Przez prerie i góry ojczyzny kowbojów”,
- „Wśród tundr i lodowców krainy Eskimosów”,
- „Echa robinsonady na Wyspie Kościuszki”.

Nakręcony na Wyspie Kościuszki film dokumentalny został w kraju wysoko finansowo wyceniony. Nadszedł wrzesień 1939 r. i nie zdążył zań pobrać należności.

Okres okupacji zastał Stefana Jarosza w Nowym Sączu. W lat 1940-1942 pracował przymusowo w kamieniołomach w Łącku. Od 1942 r. zatrudniony był jako leśniczy na Podhalu. Natychmiast po zakończeniu II wojny światowej znalazł się w Warszawie, gdzie od 1945 - 1950 r. pełnił funkcję dyrektora Biura Ochrony Przyrody w Ministerstwie Leśnictwa. Ciekawie potoczyła się wówczas praca Stefana Jarosza. Z ramienia Ministerstwa Leśnictwa był rewindkatorem żubrów polskich z Niemiec do kraju. Tak wspomina jego pracę bliski mu kuzyn Andrzej Chciuk (bratanek matki Stefana Jarosza): „Spotkałem go w 1946 r. w Heidelbergu. Jako wiceminister leśnictwa przyjechał w mundurze, przy którym mundur Geringa był czymś b. skromnym. Miał stopień generała straży leśnej i półtora metra odznaczeń na piersi. Tymi odznaczeniami i tupetem imponował Amerykanom, Niemcom i Anglikom. Wydobył od nich wszystkie pozostałe przy życiu żubry pszczyńskie i białowieskie wywiezione przez Niemców w czasie wojny. Nie mogli się tylko Niemcy nadziwić, że Hen General zawsze chodził z plecakiem niedbale przerzuconym przez ramię - walizek do końca życia nie używał. Pierwszy raz widziałem go wówczas bez ciupagi”.

W latach 1947 -1952 Stefan Jarosz wykładał leśnictwo na Uniwersytecie w Poznaniu. Kiedy w 1952 r. powstał na Uniwersytecie Warszawskim Instytut Geograficzny wykładał na nim geografię, leśnictwo i biogeografię. Tytuł docenta otrzymał w 1955 r., a w dwa lata później kierował Zakładem Biogeografii w Instytucie

Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Pasjonowała go popularyzacja wiedzy, szczególnie uwagę przywiązując do dokumentacji foto filmowej, czego też uczył studentów. Wygłaszał prelekcje po całej Polsce docierając z tematami o ochronie przyrody do małych miast i zakładów pracy.

Prowadził badania naukowe z zakresu geografii i leśnictwa w Karpatach, a szczególnie w Gorcach, także k/Warszawy i na Pojezierzu Mazurskim.

W Polskim Towarzystwie Geograficznym kierował pracami filmowymi. Był członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Przewodniczył Radzie Naukowej Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”. Był aktywnym członkiem Zarządu Związku Podhalan i Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego.

Opublikował 22 prace naukowe m.in. „Parki narodowe i rezerwy przyrody” -1951 r., „Zarys Ochrony przyrody” - 1955 r. oraz ponad sto artykułów naukowych i popularno-naukowych. Pozostawił manuskryp-

ty i zbiory fotograficzne. Jego autorstwa jest książka p.t. „Krajobrazy Polski”. Z okazji 25-lecia jego intensywnych wypraw naukowych wygłosił w Warszawie w dniu 13 lutego 1958 r. odczyt, powracając w nim do opowieści związanych z podróżami po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Alasce i Wyspie Kościuszki.

Zmarł 31 marca 1958 r. - tylko 55 lat życia, a ileż dokonał! Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w Alei Zasłużonych. W Nowym Sączu na cmentarzu przy ul. Rejtana w kwaterze nr 10, na grobie jego rodziców znajduje się tablica epitafijni z jego nazwiskiem.

Na podstawie:

- rozmów z mgr inż. arch. Lechem Jaroszem - synem Stefana Jarosza
- Wyciągu z Polskiego Słownika Biograficznego T. XI.
- „Atlantyda” - Andrzej Chciuk - Polska Fundacja Kulturalna - Londyn 1969
- Tadeusz Aleksander - Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870-1990” Kraków 1993 - Oficyna Literacka,

Zebrała: Irena Styczyńska

Pisali o nas...

- | | | |
|------------------|--------------|---|
| Gazeta Krakowska | — 13.01. | — „Podsumowanie roku w PTTK - Kreują wizerunek regionu” |
| Dziennik Polski | — 26-27.02 | — „WARTO wiedzieć - W góry marsz” |
| Gazeta Krakowska | — 1.03 | — „Wycieczki Koła Grodzkiego PTTK - Wędruk z nami” |
| Dziennik Polski | — 11.03 | — „Zjazd w Beskidzie” |
| Dziennik Polski | — 15.03 | — „Cztery za, cztery przeciw” |
| Gazeta Krakowska | — 15.03 | — „Zjazd delegatów Oddziału PTTK Beskid - Spotkanie społeczników” |
| Dziennik Polski | — 19-20.03 | — „A to ciekawe - Kapliczki w Sokole” |
| Dziennik Polski | — 22.03 | — „Foto konkurs - Zatrzymane w kadrze” |
| Gość Niedzielny | — 3.04 | — „Beskid u stóp krzyża” |
| Dziennik Polski | — 6.04 | — „Papieskie góry” |
| Dziennik Polski | — 28.04 | — „A to ciekawe - „Sądeczyzna na Turbaczu” |
| Dziennik Polski | — 29.04 | — „Siedemdziesiątka GOT” |
| Dziennik Polski | — 30.04-1.05 | — „Silnych wiatrów” |
| Dziennik Polski | — 30.04-1.05 | — „Sylwetka sportowca - Miłosz Landowski” |
| Gazeta Krakowska | — 30.04-1.05 | — „Dzień Święta Gór” |
| Dziennik Polski | — 6.05 | — „Za mało wiatru” |

Śp. Józef Waśko



Urodził się 5 lipca 1930 r. w Nowym Sączu. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Kolejowego rozpoczął pracę w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu dochodząc do stanowiska kierownika Oddziału Kuźni i Odlewni. Tam

przeszedł w 1991 r. na emeryturę.

Do Oddziału PTTK „Beskid” wstąpił kiedy to istniejąca Sekcja Wodna przekształciła się w Komisję Turystyki Kajakowej i Sekcję Żeglarską, której to kierownictwo przejął, od krótko ją prowadzącego Romana Ruchlaka. Po otrzymaniu z ZG. PTTK pierwszej łodzi klasy BM rozpropagował szeroko ideę żeglarstwa, które to zaczęło się w tym czasie żywiołowo rozwijać. Jako jeden z pierwszych PTTK-owskich instruktorów rozpoczął wspólnie z Tadeuszem Żyglowiczem szkolić młodzież Sądecką oraz z sąsiednich powiatów, wypożyczając w razie potrzeby łodzie z LOKu w Gródku. Zorganizował też po raz pierwszy rejsy szkoleniowe na jeziorach mazurskich, kierując wyszkoloną młodzież na rejsy morsie. Jako instruktor żeglarstwa działał także w Z.H.P. i L.O.K.

Zapoczątkował też organizację regat żeglar-

skich na Jeziorze Rożnowskim, z których regaty „O błękitną wstęgę Jeziora Rożnowskiego” odbywają się po dzień dzisiejszy.

Na Walnym Zjeździe w r. 1964 wybrano go w skład Zarządu Oddziału i powierzono mu funkcję II viceprezesa, a na kolejnym Zjeździe I viceprezesa, którą to funkcję pełnił do ostatniego Walnego Zjazdu Oddziału.

Zwiększające się obowiązki w zarządzie nie pozwoliły mu już czynnie pełnić funkcji komandora Sekcji Żeglarskiej, nie mniej sprawy żeglarstwa pozostały mu zawsze bliskie.

Był działaczem bardzo oddanym sprawom Oddziału, bardzo zaangażowanym, niezwykle sumiennym, a przy tym ogromnie lubianym przez koleżanki i kolegów z niwy społecznej. Na ostatnim 61 Zjeździe Oddziału postawiono wniosek o nadanie Mu najwyższego odznaczenia „Zasłużony Działacz PTTK”, którą to Zarząd Główny PTTK miał zatwierdzić na Walnym Zjeździe Towarzystwa. Również na tym Zjeździe Oddziału nadano kol. Waśce tytuł „Członka Honorowego Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu”.

Za zasługi na polu turystyki oraz w pracy zawodowej został odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Orderem Odrodzenia Polski, Złotą Honorową Odznaką PTTK, złotymi „Zasłużony Działacz Turystyki” i „Zasłużony dla Żeglarstwa Polskiego” oraz licznymi odznaczeniami regionalnymi.

Zmarł 23 maja 2005 r. i pochowany został na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Wanda Szoska

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że 14 stycznia 2005 r. odeszła w wieku 65 lat

Śp. Krystyna Pierzchała

Była długoletnim, zasłużonym pracownikiem PTTK, uczynnym człowiekiem i przyjacielem turystów.

Odnaczona została srebrnym krzyżem zasługi, srebrną odznaką „Zasłużony pracownik PTTK” oraz wieloma odznaczeniami regionalnymi.

Pochowana została 17 stycznia 2005 r. na cmentarzu komunalnym.
Pozostanie dla nas w serdecznej pamięci.

Koleżanki i koledzy
Oddział PTTK „Beskid” w Nowym Sączu



Tchnienie Ojczyzny

„Zawsze pisałem w nocy. Denerwowałem się, bo zwrotek było sporo, a ja hiszpańskiego nie znałem” - tak prace nad polskim tekstem do ulubionej pieśni Jana Pawła II „Barki” wspomina łodzianin, salezjanin ks. Stanisław Szmidt.

Ze względu na stan zdrowia ks. Szmida jego wspomnienia o historii powstania „Barki” przekazał ks. Wojciech Kułak z Wyższego Seminarium Duchownego Księży Salezjanów w Łodzi. Ulubiona pieśń Ojca Świętego jest dowolnym tłumaczeniem z języka hiszpańskiego.

Szmidt już nie pamięta dokładnie, czy tekst powstał w 1974 czy w 1975 roku. Słowa „Barki” napisał zainspirowany pieśnią południowoamerykańską z hiszpańskim tekstem, którą do Polski przywiózł jeden z salezjanów.

„Pisałem w nocy, bo w ciągu dnia miałem dużo lekcji w naszym seminarium w Łądzie nad Wartą. Pamiętam, że denerwowałem się nad tym tekstem, bo zwrotek było sporo, a ja hiszpańskiego nie znałem. Chwytałem jakieś pojedyncze słowa, których znaczenie „wyprowadzałem” z łaciny. Byłem zły, bo czułem, że napisałem nie to, co powinienem napisać” - wspomina ks. Szmidt.

Po raz pierwszy śpiewaną wersję „Barki” usłyszał w seminarium w Łodzi, kiedy wykonywał ją jeden z księży. -i to właśnie on, jako misjonarz i kaznodzieja, „rozwiózł” pieśń po Polsce, ucząc jej zwłaszcza młodzież - mówił. Przyznał, że bardzo się zdziwił, kiedy śpiewano „Barke” w Gnieźnie w 1979 roku podczas pielgrzymki Ojca

Świętego do Polski, a jego zdumienie było jeszcze większe, kiedy widział, że Papież śpiewa ją z pamięci.

W lutym 1980 roku ks. Szmidt przebywał w Rzymie na kursie formacji zakonnej i chciał mieć zdjęcie z Papieżem. Na kilka dni przed powrotem do Polski poszedł na audiencję, udało mu się zająć miejsce przy barierce. Kiedy Jan Paweł II był jakieś trzy, cztery kroki od niego powiedział Mu, że jest autorem „Barki”.

„Papież zatrzymał się i stwierdził, że pierwowzór pieśni był w języku hiszpańskim. Tak, ale po polsku to ja ją napisałem. Papież ucałował mnie w czoło” - mówił Szmidt.

Salezjanin cieszy się, że Ojciec Święty tak bardzo polubił tę pieśń. Dodał, że w latach 70. było bardzo duże zainteresowanie pieśniami religijnymi z innych krajów, bo w Polsce takich utworów powstawało niewiele.

W sierpniu 2002 roku po zakończeniu mszy na krakowskich Błoniach, gdy zgromadzeni zaśpiewali „Barke”, papież jeszcze raz zwrócił się do wiernych i powiedział:

„Chciałem powiedzieć, na zakończenie, że właśnie ta oazowa pieśń, prowadziła mnie z Ojczyzny przed 23 lata. Miałem ją w uszach, kiedy słyszałem wyrok konklawe, i z nią, z tą oazową pieśnią nie rozstawałem się przez te wszystkie lata. Była jakimś ukrytym tchnieniem Ojczyzny, była też przewodniczką na różnych drogach Kościoła i ona prowadziła mnie wielokrotnie tu - na krakowskie Błonia, pod kopiec Kościuszki” - powiedział Papież Jan Paweł II.

„Dziękuję ci, pieśni oazowa” - dodał.

Przedruk - Dziennik Polski nr 80 (18482)

BARKA

Pan kiedyś stanął nad brzegiem
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim;
By łowić serca
Słów Bożych prawdą.

*Ref. O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zaczne dziś łów.*

Jestem ubogim człowiekiem.,
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą
I czyste serce.

Ref. O Panie...

Ty, potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapałem
Mych kropli potu
I samotności.

Ref. O Panie...

Dzisiaj wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach
dusz ludzkich
Twey prawdy siecią
I słowem życia.

Ref. O Panie...

„ECHO BESKIDU” - Kwartalnik Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

Adres Redakcji: Oddział PTTK „Beskid” Nowy Sącz, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, tel. (018) 443 74 57

<http://www.pttk-beskid.org.pl> e-mail: sekretariat@beskid.pttk.pl

Redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Cecylia Serwin-Jabłońska,
Wanda Szoska, Edward Storch - red. graficzny.

NR ISSN - 1426-4390,

Nakład: 250 egz.

Data wydania: czerwiec 2005 r.

Druk: Centrum Poligrafii Małopolska, tel. (018) 547 40 50, (0501) 368 946, mail: malopolska@hot.pl